



ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 3/2007

DYSTRYKT 2230 ROTARY INTERNATIONAL BIAŁORUS-POLSKA-UKRAINA

MAJ / CZERWIEC 2007

GŁOS ROTARY



Świat bez biedy

W gościnnym Szczecinie

Matching grant – to takie proste



Wydarzenia

- 6 Informacje z kraju i z zagranicy

Rotary na świecie

- 12 Świat bez biedy

Rotary w kraju

- 15 W gościnnym Szczecinie

Wywiad

- 19 Rotary to dawanie siebie innym

Reportaż

- 20 Nie ma miejsca na biedę
24 Mamy Flotę
30 Lotnicza Majówka
31 Veni, vidi...
33 Przyjaźń niemiecko-włosko-polska

Historia

- 34 Pierwszy w tej części świata

Fundacja Rotary

- 28 Matching grant – to takie proste...

Publicystyka

- 22 Małe pożyczki, duże wyniki
26 Droga do „R/GR”
32 Współpraca międzynarodowa na medal

Podróże

- 40 Las Vegas i Wyspy Hawajskie

Rotaract

- 38 Szkolenie zarządów
38 Marzyciel z Lublina
38 Prezydent elekt stażystką w Komisji Europejskiej
39 Rotaractorzy grają w baseball

Samochód dla Ciebie

- 42 Sportowa limuzyna dla rotarianina

Rotary w mediach

- 44 W oczach innych

Nagrody Rotary

- 46 Trudny wybór

Adres redakcji

ul. Krupnicza 13, 50-075 Wrocław
tel. 071 783 24 41
faks 071 783 24 18
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

Zastępca redaktora naczelnego

Zbigniew Miazga

Sekretarz redakcji

Agnieszka Rymśa

Skład rady redakcyjnej

Andriy Bahanych, DGE
Wojciech Czyżewski, DG
Alojzy Leszek Gzella, PDG
Pawło Kashkadamov, PDG
Bohdan Kurowski, PDG
Andrzej Ludek, PDG
Maciej K. Mazur, wydawca
Eugeniusz Piontek, PDG
Jan Wrana, PDG

Stali współpracownicy

Piotr Duszeńko
Jerzy Korczyński

Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie

Ryszard Kasznia, Karolina Raczkó

Repro

I-Bis, Wrocław

Druk

Drukarnia Hector, Długoleka



Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.
ul. Krupnicza 13, 50-075 Wrocław



Prezes zarządu

Maciej K. Mazur

Dyrektor wydawnictwa

Agata Chrobot
tel. 071 783 24 40

Dyrektor artystyczny

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
i redagowania testu

Nowy prezydent Rotary International Wilfrid J. Wilkinson, marszałek województwa zachodniopomorskiego Norbert Obrycki (obaj na okładce w obiektywie Zbigniewa Miazgi), a także dyrektor RI Kjell-Ake Akesson i gubernator Wojciech Czyżewski posadzili w szczecińskim parku im. S. Żeromskiego drzewko przyjaźni. Akt ten był wstępem do ważnego wydarzenia rotariańskiego – Konferencji Dystryktu, która odbyła się 18–20 maja w Szczecinie. Podczas konferencji rotarianie z Białorusi, Polski i Ukrainy ocenili niedawne dokonania D-2230, zaplanowali niektóre działania na najbliższy rok, a także zainaugurowali obchody 10-lecia powstania naszego dystryktu. Więcej o szczecińskich wydarzeniach można przeczytać w artykule Zbigniewa Miazgi „W gościnnym Szczecinie”, który publikujemy na str. 15–18.





Droga Rotariańska Braci,



Kiedy przemawiam do rotarian, często łapię się na cytowaniu czyichś słów. Mimo że cytaty, których używam, rzadko pochodzą z rotariańskiego otoczenia, wyrażają uniwersalne przesłanie Rotary i nasze rotariańskie powinności. Na przykład Khalil Gibran nie myślał o Rotary, gdy mówił: *Przekazując swoje własności, dajesz, ale niewiele. Kiedy dajesz siebie – dajesz naprawdę.* Są to słowa, które idealnie ilustrują przyjemność, jakiej doświadczamy, wspierając Fundację Rotary i podejmując się działań humanitarnych.

Często natykam się na cytaty Eleanor Roosevelt: *Przyszłość należy do tych, którzy wierzą w piękno swoich marzeń.* I tak z pewnością jest, gdyż świat potrzebuje ludzi z wizją, ludzi, którzy potrafią marzyć. Z dnia na dzień widzimy w Rotary, jak te marzenia wpływają na to, co robimy, gdyż nie wystarczy tylko marzyć. Trzeba przekładać marzenia na czyny.

W zeszłym roku w Kopenhadze w Danii rozpocząłem przemówienie od cytatu umieszczonego na zegarze słonecznym stojącym obok Union Station przy ulicy Alameda w Los Angeles, w historycznej części tego miasta. Napis na zegarze głosi: *Wyobraźni, aby zobaczyć, wiary, aby uwierzyć, odwagi, aby działać.* To zdanie jest idealnym odzwierciedleniem tego, czego się od nas wymaga, aby pomyślnie działać w Rotary. Musimy widzieć potrzeby dookoła nas, wierzyć, że możemy coś zmienić i zrobić krok naprzód, aby działać.

Przez cały rok razem z Lorną widzieliśmy rotarian, którzy to wszystko realizowali. Mieli wyobraźnię, aby zobaczyć – spojrzeć na swoją społeczność, a nawet szerzej – na globalną wioskę. Ale sama wizja to nie wszystko. Konieczne jest, abyśmy jako rotarianie uwierzyli, że możemy osiągnąć zmiany. Widzimy tak wiele przerażających statystyk: ilu jest głodnych, ilu nie umie pisać ani czytać, ilu nie ma dostępu do czystej wody i dobrych warunków sanitarnych. Tak łatwo zrezygnować z podjęcia próby rozwiązania tych problemów, usprawiedliwiając się, że nas przerastają.

Jako rotarianie nie odchodzimy od tych ogromnych wyzwań. Nie tylko wierzymy, że możemy osiągnąć zmiany, mamy również odwagę, aby je realizować. Ta odwaga jest gdzieś pomiędzy wielkimi marzeniami i wdrażaniem ich w życie.

Podczas naszych wszystkich podróży wraz z Lorną widzieliśmy projekty, które jeden po drugim zmieniają świat. Odnoszą sukcesy, ponieważ wszędzie rotarianie działają dzięki swojej odwadze. Zawsze byłem dumny z bycia rotarianinem, a obserwując, co jeszcze Rotary może osiągnąć, jestem tym bardziej zaszczycony członkostwem w pierwszym i największym służebnym klubie na świecie.

W.B. (Bill) Boyd
Prezydent Rotary International



Droga Rotariańska Braci,

Prawie rok temu pisałem na tej stronie, że nas, rotarian, nie zadowala pozostawienie spraw w takim stanie, w jakim były od zawsze w naszych klubach czy społecznościach. Pytamy się: Dlaczego my nie mogliśmy czegoś zrobić?

W ciągu ostatniego roku miałem ten przywilej, aby poznać tysiące rotarian, którzy zadawali sobie właśnie to pytanie i wychodzili naprzeciw wyzwaniom. Widziałem projekty, które zdumiewały mnie swoją pomysłowością i ambicją, a także projekty, które zostały zrealizowane dzięki niesamowitemu pomysłowi, planowaniu i wnikliwości. Widziałem kluby, które przewyżczały wszystkie możliwe bariery, aby zmierzyć się z prawdziwymi problemami swoich społeczności. To wszystko wykonywane było z ciepłem, gracją i umiejętnościami, zdobytymi dzięki wiedzy lokalnej społeczności, a często także wsparciu Fundacji Rotary.

Każdy projekt, który widziałem, na swój sposób wywarł na mnie wrażenie. Jednak projekty, które wywarły największe wrażenie, skierowane były na potrzebę, której nikt nigdy nie był w stanie zaspokoić – czy to z braku środków, możliwości, czy po prostu z braku świadomości. Czasem problem był oczywisty i znany, jak np. źle wyposażona klinika lub zanieczyszczone źródło wody pitnej. Czasem problem nie był nigdy otwarcie nazwany, jak np. comiesięczne rozterki dziewcząt uczęszczających do szkół bez łazienek. Bez względu na to, czy potrzebne są filtry do wody, banki krwi, leczenie HIV, instalowanie toalet, czy likwidowanie analfabetyzmu, rotarianie sprawdzają, co można zrobić – i to robią.

Projekty, które naprawdę utkwily mi w pamięci to te, które zaspokajają prawdziwe potrzeby i bez większego rozgłosu zmieniają życie. Zawsze będę pamiętał: projekt, który zapewnił proste, efektywne i tanie protezy rąk osobom po amputacji, pomagając im powrócić na rynek pracy oraz stać się samowystarczalnymi; bibliotekę w Hsinchu na Tajwanie, która dzięki wsparciu klubu Rotary umożliwia dostęp do książek większej liczbie dzieci; klasę zasponsorowaną przez klub Rotary, w której uczą się dzieci przebywające na oddziale chorych na gruźlicę w afrykańskim szpitalu oraz wybudowaną przez klub Rotary szkołę dla dzieci cierpiących na autyzm, dla których w okolicy nie było innej możliwości uczenia się.

To tylko przykłady projektów, które naprawdę wiele zmieniły. Nie ma tu miejsca na wyolbrzymianie: te projekty dosłownie zmieniły bieg życia wielu osób, udostępniając edukację, poprawiając zdrowie i dając prawdziwą szansę na lepszą przyszłość. W niektórych przypadkach rotarianie zainwestowali ogromne zasoby czasu, energii oraz swoich własnych środków finansowych. W innych – wszystko, co było potrzebne, to opiekuńcza i znająca się na zagadnieniu osoba, która wkroczyła, rozejrzała się i zrobiła to, co trzeba.

Ogromną radość sprawiło mi przyglądanie się, jak rotarianie z całego świata decydują się wskazywać drogę. Mam nadzieję na kontynuowanie z Wami tego wspólnego zadania przez kolejne lata. Wraz z Lorną dziękujemy za Waszą uprzejmość w stosunku do nas. Ten rok zmienił nasze życie.

W.B. (Bill) Boyd
Prezydent Rotary International

W comiesięcznej nocy Luis Giay, prezes Rady Powierniczej Fundacji Rotary w roku rotariańskim 2006-07, przedstawia rotarianom historię i cele Fundacji.



Trzy filary postępu

Pomaganie innym bazuje na trzech pojęciach: filantropii, solidarności i służbie. Filantropia jest indywidualnym działaniem nakierowanym na konkretną potrzebę, bez oczekiwania jakiegokolwiek rekompensaty. Solidarność zaś jest pojęciem, które motywuje ludzi, aby poświęcili czas i zasoby na wspieranie spraw bliskich ich sercom. Natomiast ideał służby został kiedyś opisany przez Paula Harrisa jako „nowe pojęcie stałej, mocnej i wartej poświęconego czasu troski o słuszne sprawy innych”.

Filantropia, solidarność i służba mają te same elementy i przygotowały grunt wielkim dokonaniom w historii. Służba łączy w sobie filantropię i solidarność, jednak wcielenie jej w życie wymaga stałego zaangażowania osobistego i niezachwianych standardów etycznych.

Jako rotarianie bazujemy na wszystkich tych pojęciach ponieważ jesteśmy oddani ideałowi służby, który jest trwałym sposobem propagowania standardów etycznych oraz moralnych w naszej działalności zawodowej. Ponad wszystko naszym celem jest zapewnienie dostępności zasobów w celu polepszenia jakości życia i umożliwienia wszystkim stabilnego postępu społecznego. Robimy to od 102 lat i będzie to z pewnością nasza cecha charakterystyczna w przyszłości.

Znakomita przeszłość, obiecująca przyszłość

W czerwcu obchodzimy 90. rocznicę wystąpienia Archa Klumpha z propozycją stworzenia fundacji, która pomogłaby Rotary w szerzeniu dobra na świecie. Liczba i zakres naszych działań poszerzyły się i obecnie Fundacja Rotary jest jedną z najważniejszych instytucji tego typu na świecie. Nie jest niespodzianką różnorodność projektów Fundacji, międzynarodowość jej działań, tysiące wolontariuszy, którzy ją wspierają, doskonałe zarządzanie jej programów oraz dobry stan jej finansów.

Każdemu rotarianinowi znane są osiągnięcia naszej Fundacji. Ale w jaki sposób przygotowujemy się do stawienia czoła wyzwaniom przyszłości? Świat się szybko zmienia i za 5, 10, 15 lat Fundacja będzie inna. To dlatego musimy zwrócić uwagę na innowację jak nigdy dotąd. Aby Rotary osiągnęło sukces w swoim drugim wieku istnienia, Fundacja musi być energiczna, wyrazista i zdolna sprostać oczekiwaniom rotarian i klubów. Wszystko co potrzebne, aby wywołać zmiany na świecie, jest w naszym zasięgu – wszystko czego potrzebujemy to wizja i wizjonerzy.

Komitety ds. Przyszłości Fundacji na tym wszystkim pracuje. Aby stworzyć plan wizji przyszłości, konsultował się z ekspertami, przepisał 20 tys. rotarian i zebrał najlepsze pomysły. W to przedsięwzięcie włożono dużo pracy, jednak plan rozwija się we właściwym kierunku. Przyszłość Fundacji jest obiecująca.

Moje obecne przesłanie jest pełne optymizmu i pozytywnego myślenia. Jesteśmy opiekunami naszej Fundacji Rotary i jak dotąd zrobiliśmy pożytek z tego wspaniałego narzędzia. Fundacja jest pomostem, który poprowadzi nas bezpiecznie w przyszłość, jednak jej stabilność i trwałość zależy od nas. Zatem podążajmy naprzód.

Luis Giay, prezes powierników Fundacji Rotary

CHERKASY

DTTS I PETS NA UKRAINIE

Fot.: archiwum autora



Uczestnicy DTTS i PETS w Cherkasach

Zgodnie z decyzją podjętą na Zgromadzeniu Dystryktu 2230 w Lublinie w 2004 r. kontynuujemy organizację szkoleń oddzielnych dla klubów polskich oraz ukraińskich i białoruskich. W tym roku miejscem szkolenia DTTS i PETS na terenie Ukrainy były Cherkasy.

W dniach 20–22 kwietnia, w tym historycznym mieście o wielowiekowej tradycji, RC Cherkasy i RC Cherkasy Center gościły gubernatora elekta D-2230 na rok rotariański 2007–08 Andriya Bahanycha oraz jego zespół (oficerów, asystentów oraz prezydentów elektów klubów Rotary z Ukrainy i Białorusi), pokazując organizacyjne wsparcie drugiego w historii naszego dystryktu gubernatora z części ukraińskiej. W szkoleniu uczestniczył strefowy koordynator ds. członkostwa Torbe F. Bech (Dania), co świadczy o zainteresowaniu RI rozwojem Rotary w naszym regionie.

Uczestnictwo rotarian z nowych klubów zarejestrowanych w roku rotariańskim 2005–06 – RC Kharkiv Center, RC Kharkiv Mryja, RC Kijev Multinational i RC Chernihiv – potwierdziło słuszność przyjętego programu rozwoju Rotary na Ukrainie. W szkoleniu wzięli udział również rotarianie z nowo zarejestrowanego klubu RC Winnica.

Podczas szkolenia miał miejsce podniosły moment – minutą ciszy pożegnaliśmy zmarłego w tym roku zasłużonego dla powstania i rozwoju Rotary na Ukrainie rotarianina Volodymyra Shepetina z RC Kharkiv. Ponadto podczas wieczornego podsumowania szkoleń gubernator wręczył dyplomy lekarzom, którzy uczestniczą w programie ICC Niemcy-Ukraina i Ukraina-Niemcy dotyczącym przeszczepu serc ukraińskich dzieci w Niemczech.

Przyjacielskim rozmowom dodatkowo podgrzany przez Euro 2012 nie było końca. Zawiedzeni byli jedynie zapaleni żeglarze Piotr Pajdowski i Leszek Morawski, bo sezon żeglarski na Dnieprze rozpoczyna się w maju.

Jan Wrana

JANÓW LUBELSKI

NA TRASIE

Fot.: Antoni Florczak



Węgrzy na trasie



Prezydenci 2007–2008. Od lewej: Antoni Florczak (RC Janów), Feri (RC Mateszalka Węgry), Maria Bis (RC Nisko-Stalowa Wola) oraz Jarosław Muzyczko (RC Lwów)

XIII Spotkanie „Na Trasie” organizowane przez RC Janów Lubelski w ramach Porozumienia Klubów Rotary Karpat Północno-Wschodnich (PKRKPW) – to już historia. Impreza o dużym rozmachu i za nieduże pieniądze stała się godną uwagi i poważnego potraktowania w kalendarzu imprez polskiego Rotary.

Rotarianie z Węgier (21 osób), Ukrainy (11 osób), Słowacji (4 osoby), z Polski (z RC Nisko Stalowa Wola – 8 osób i cały RC Janów Lubelski) spędzili aktywnie 3 dni na przepięknych – zwłaszcza w maju – terenach Lasów Janowskich. Wśród atrakcji znalazł się pokaz hipoterapii, całodzienny rajd rowerowy oraz spotkanie w zagrodzie garncarskiej. Ukoronowaniem spotkania była konferencja z prezentacją programów – i tych już przyjętych do realizacji w czasie wakacji 2007, i tych, które zostaną zrealizowane w późniejszym czasie, m.in. przedstawiony przez nasz klub obóz z elementami hipoterapii dla dzieci (2 turnusy w 2008 r.).

Dla sceptyków bojących się każdej inicjatywy dodam, iż w ramach PKRKPW w te wakacje na 2-tygodniowy pobyt do Mateszalki (Węgry) wyjedzie 20 dzieci z Janowa, 10 dzieci ze Lwowa, 10 z Użgorodu, 20 dzieci ze Słowacji i 20 z Węgier. Jediną opłatą, jaką poniosą rodzice będzie ubezpieczenie dziecka i transport – przy czym w przypadku zorganizowanego grupowego przejazdu nie będzie to wielka kwota.

Organizatorów XIII Spotkania „Na Trasie” nieco zdziwiło małe zainteresowanie imprezą klubów z Polski. Może Rotary to tylko drogie, organizowane w ekskluzywnych hotelach konferencje i spotkania, na które rotarian z mniejszych środowisk po prostu nie stać? Społeczeństwo się rozwarstwia. Myślę, iż Rotary też. A szkoda.

Antoni Florczak

W niedzielę 20 maja 2007 r. już po raz piąty RC Szczecin Pomerania zorganizował swą sztandarową imprezę plenerową, czyli Rotariańskiego Golfa. Jest to impreza dla młodszych i starszych, pań i panów, dla profesjonalnych graczy oraz tych, którzy jeszcze nie mieli okazji przekonać się, jaki to wspaniały sport i zabawa. Impreza odbyła się na malowniczo położonym polu golfowym w Szczecinie, oddalonym od centrum miasta jedynie 15 minut jazdy samochodem.

Dopisała wspaniała pogoda i goście – przybyło prawie 300 osób, z czego 110 to golfiści (rotarianie i nierotarianie). Ponieważ impreza ma charakter otwarty, przyjechały całe rodziny... i całe rodziny grały w golfa! Zorganizowana dla amatorów i początkujących Akademia Golfa z profesjonalnymi trenerami zgromadziła tylu chętnych, że przez moment prawie zabrakło sprzętu oraz miejsca do ćwiczeń. Każdy chciał poznać reguły gry oraz spróbować, jaka to radość celnie trafić w piłkę.

Do dyspozycji naszych gości byli wszyscy członkowie RC Szczecin Pomerania. Łatwo było ich rozpoznać, ponieważ tego dnia wszyscy nosili takie same T-shirty z logo Rotary i logo klubu. Dzięki temu każdy, kto miał jakiegokolwiek pytania wiedział do kogo się zwrócić.

Ale dla nas, rotarian, a zwłaszcza organizatorów – RC Szczecin Pomerania – największym zaszczytem było gościć prezydenta RI 2007–08 Wilfrida Wilkinsona z żoną, którzy w tym czasie przebywali w Szczecinie na konferencji naszego dystryktu. Prezydent spędził na polu golfowym, w towarzystwie gubernatora Wojtka Czyżewskiego, prawie cały dzień. Przybyli również gubernatorzy z innych dystryktów oraz koledzy z klubów z całej Polski. Zacieśniliśmy przyjaźnię z pozostałymi klubami szczecińskimi, w tym przede wszystkim z RC Szczecin i RC Szczecin Center.

Co roku podczas Rotariańskiego Golfa zbierane są fundusze na realizację projektów klubowych, jak np. zakupu najwyższej klasy inkubatora transportowego dla przedwcześnie urodzonych niemowląt. Inkubator już od ponad roku jeździ po terenie województwa zachodniopomorskiego i skutecznie ratuje życie najmłodszym. Aby zaprezentować to cudo medycznej techniki o wartości 160 000 zł, na pole golfowe przyjechała oznaczona dużym logo Rotary karetka z „naszym” inkubatorem. Każdy mógł zajrzeć do środka. Nie omieszkał tego zrobić również prezydent RI Wilfrid Wilkinson, który był pod wielkim wrażeniem organizacji i przebiegu imprezy oraz działalności RC Szczecin Pomerania.

Na koniec dnia emocje graczy podkręciła dodatkowa, zorganizowana przez dyrektora pola golfowego (jednocześnie członka RC Szczecin Pomerania), konkurencja „Hole-in-One” z nagrodą w postaci ekskluzywnego zegarka o znacznej wartości. Nie zabrakło również loterii z atrakcyjnymi nagrodami ufundowanymi przez licznych sponsorów oraz przez prezydenta klubu Andrzeja Puchalskiego. Dochód z tegorocznej imprezy był również rekordowy – uzyskano ponad 20 tys. zł.

Ostatni goście opuszczali pole golfowe, kiedy słońce było już nisko nad horyzontem. Obiecali wrócić za rok i wierzymy, że tak będzie. Dziękujemy zatem wszystkim, którzy tego dnia byli z nami i dobrze się bawili. Wierzymy, że co roku będzie nas więcej i więcej.

Ewa Kwiatkowska

SZCZECIN

POBITO WSZELKIE REKORDY... NIE TYLKO GOLFOWE



Fot: archiwum autorki

Akademia Golfa: pierwsze wskazówki doświadczonemu golfisty Wiktora Bąka, członka RC Szczecin Pomerania



W tej właśnie karetce jeździ zakupiony w zeszłym roku inkubator dla przedwcześnie urodzonych niemowląt (widoczny z tyłu). Na zdjęciu prezydent RI Wilfrid Wilkinson z członkiniami RC Szczecin Pomerania: Zofią Galką, Ewą Kwiatkowską i Dorotą Kanas.



Łatwo nas było rozpoznać – wszyscy członkowie RC Szczecin Pomerania ubrani byli w takie same koszulki

CZĘSTOCHOWA

AKCJE CHARYTATYWNE NIE TYLKO NA JUBILUSZ

Fot.: Paweł Klimek



Gratulacje z okazji 10-lecia klubu od wiceprezydenta Częstochowy Jacka Betnarskiego przyjmują prezydent RC Częstochowa Janusz Szopa i prezydent elekt Ryszard Szczuka



Prezydent elekt RC Częstochowa Ryszard Szczuka przekazuje dyrektor poradni Jadwidze Mysiek nową maszynę do pisania Braille'em

Częstochowski klub Rotary obchodził 29 listopada 2006 r. 10-lecie swojego istnienia. Zorganizowano wówczas w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Częstochowie obchody tej doniosłej rocznicy, które były okazją do zaprezentowania częstochowianom działalności klubu przez całą ostatnią dekadę.

Rocznicowe wydarzenie było też okazją do przeprowadzenia kolejnej akcji wsparcia osób najbardziej potrzebujących. Tym razem postanowiono pomóc niewidomym i niedowidzącym dzieciom i zdecydowano o zakupie urządzeń i programów wspomagających naukę pisania metodą Braille'a. Zgromadzone środki i sprzęt zostały przekazane Publicznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 3 w Częstochowie. Pozyskanie znaczących kwot było możliwe dzięki sprzedaży biletów na sztukę „Ożenek” M. Gogola. Przeprowadzono również aukcję obrazów znanych częstochowskich malarzy. Rezultaty przerosły oczekiwania organizatorów i możliwe było zakupienie sprzętu za kwotę 10 tys. zł. Uroczyste przekazanie tego sprzętu odbyło się 16 kwietnia 2007 r. Jak powiedziała „Gazecie Wyborczej” dyrektor poradni Jadwiga Mysiek, jej placówka od 1975 r. zajmuje się niesieniem pomocy dzieciom z dysfunkcjami zmysłów, a podarowane pomoce pozwolą wzbogacić zakres działań diagnostycznych i terapeutycznych.

Akcja ta, choć najbardziej spektakularna, nie była jedyna w ostatnich miesiącach. Kolejnym filantropijnym działaniem częstochowskiego Rotary było wsparcie kwotą 3000 zł świetlicy środowiskowej prowadzonej przez częstochowską Straż Miejską, która swoją opieką otoczyła dzieci z najuboższych dzielnic miasta. Rotariańskie pieniądze pomogły m.in. zorganizować wigilię dzieciakom, które ponadto obdarowano drobnymi upominkami. Częstochowskie Rotary wsparło również lokalny Klub Amazonek, zrzeszający grupę kobiet po mastektomii oraz polskie dzieci ze Lwowa. Amazonki przeznaczyły przekazane 1000 zł na opłaty związane z siedzibą swojego stowarzyszenia, natomiast kwota 3000 zł pozwoli na dofinansowanie wypoczynku naszych małych rodaków zaproszonych na wakacje przez częstochowskie stowarzyszenie kresowiaków, od lat utrzymujące ściśle więzi z Polakami na Ukrainie.

Działalność RC w Częstochowie spotyka się z coraz większym uznaniem – za ubiegłoroczną pomoc w organizowaniu wakacji dla dzieci z ubogich rodzin w marcu tego roku częstochowskie Rotary zostało nagrodzone dyplomem metropolity częstochowskiego abpa Stanisława Nowaka.

Paweł Klimek

JELENIA GÓRA

GRAMY W SZACHY

Fot.: Adam Czajkowski



W turnieju wzięło udział 39 zawodników

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami 28–29 kwietnia RC Jelenia Góra Karkonosze zorganizował turniej szachowy. Turniej odbywał się w oparciu o system szwajcarski (9 rund, szachy szybkie – 30 min na jedną partię).

Wystartowało 39 zawodników, a wśród nich jeden mistrz międzynarodowy, jeden mistrz krajowy, trzech mistrzów FIDE, kilku czołowych szachistów Polski (w tym rotarianie) oraz młodzież. Największą sensacją turnieju było zwycięstwo 12-letniego Pawła Szumilasa z Legnicy, startującego z 11. pozycji rankingowej, natomiast najlepszym rotarianinem turnieju został nasz klubowy kolega Adam Nowaczyński. Były oczywiście nagrody – i pieniężne, i rzeczowe, przy czym nagrodę dla najlepszego rotarianina turnieju ufundował DG Wojtek Czyżewski.

Już dziś zapraszamy na następny turniej, który odbędzie się w kwietniu 2008 r. Mamy nadzieję, że z biegiem czasu turniej zagości na stałe zarówno w kalendarzu imprez rotariańskich, jak i tych w Karpaczu.

Leszek Morawski

15 kwietnia, z inicjatywy prezes Puławskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum” Justyny Walecz-Majewskiej, w sali widowiskowej Domu Chemika w Puławach odbył się uroczysty koncert charytatywny. Gwiazdą wieczoru była Anna Maria Jopek. Przy nastrojowych piosenkach spotkali się puławianie, którzy od lat wspierają finansowo budowę hospicjum stacjonarnego w naszym mieście. Wśród oklaskujących przepiękne wykonania utworów Anny Marii nie zabrakło członków RC Puławy. Silna reprezentacja naszego klubu w liczbie 14 osób świetnie się bawiła, a po koncercie wzięła udział w aukcji obrazów, z której dochód również przeznaczono na ukończenie budowy hospicjum. Na aukcji wystawiono prace podarowane przez puławskich i kazimierskich artystów. Puławscy rotarianie wylicytowali kilka obrazów, które trafią do prywatnych kolekcji oraz pojedą w świat.

RC Puławy od lat wspiera akcję budowy hospicjum stacjonarnego w naszym mieście, organizując podczas cyklicznych imprez klubowych zbiórki pieniężne. Dzięki wsparciu i hojności zaprzyjaźnionych klubów z Francji, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii uruchamiany jest właśnie matching grant w wysokości 44 tys. zł, który zostanie przeznaczony na zakup wyposażenia kuchni i pralni hospicjum. Puławskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych planuje jeszcze w tym roku zakończyć budowę hospicjum. Pierwsi pensjonariusze wprowadzą się do nowego budynku na początku 2008 r.

Małgorzata Czaplicka

17 maja w siedzibie Renault Dzieciotowski sp. z o.o. w Jeleniej Górze zebrała się kapituła konkursu rotariańskiego Akademia Liderów, organizowanego już po raz drugi przez RC Jelenia Góra Karkonosze.

Kapituła, w której skład weszli Ryszard Dzieciotowski, Waldemar Woźniak i Miłosz Kamiński, rozważyła 16 zgłoszeń dotyczących indywidualnych osiągnięć młodych ludzi w wieku 14–20 lat, rekomendowanych przez szkoły lub samorządy szkolne. Wszyscy pochodzą z Ziemi Jeleniogórskiej lub są z nią związani poprzez szkołę, w której się kształcą, lub gminę, w której działają. Kapituła postanowiła wyróżnić stypendiami w wysokości 500 zł tych, którzy służą przykładem dla innych oraz mogą i powinni być powodem do dumy dla lokalnych społeczności.

I tak oto, zgodnie z rotariańską dewizą „służby ponad korzyści własne”, postanowiono wyróżnić 6 osób. W kategorii lider społeczny najwyższą ocenę otrzymała Diana Jonkisz z Karpacza, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego w Jeleniej Górze. Za talent artystyczny uznano Krzysztofa Kowalskiego, ucznia II Liceum Ogólnokształcącego w Jeleniej Górze, fotografika, który jest autorem wystawy portretów dzieci niepełnosprawnych, przygotowanej dla Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Dzieci z Zespołem Downa. Drugą w tej kategorii osobą, którą doceniono, jest Wiktoria Wior, uczennica Zespołu Szkół Społecznych w Jeleniej Górze, mistrzyni w tańcu towarzyskim, która wraz z partnerem osiągnęła sukcesy na skalę światową. W kategorii talent sportowy wyróżniono dwie osoby: utytułowaną biathlonistkę z Piechowic, uczennicę Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szklarskiej Porębie Izaabelę Pedyk oraz reprezentanta Polski w judo i młodego ratownika GOPR, ucznia Zespołu Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2 w Jeleniej Górze Pawła Dudka. Za profesjonalistkę uznano Katarzynę Michalak z Lubania – uczennicę Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Biedrzychowicach, która realizuje się jako przyszły specjalista do spraw żywienia, przygotowując m.in. szkolne bale charytatywne.

Lesław Morawski

PUŁAWY

DLA HOSPICJUM



Rotarianie z klubu w Puławach podczas aukcji

Fot.: Bartłomiej Czech

JELENIA GÓRA

AKADEMIA LIDERÓW



Dwójka wyróżnionych z prezydentem Jeleniej Góry dr. Markiem Obrębalskim, który jest członkiem RC Jelenia Góra Karkonosze

Fot.: Adam Czajkowski



Zadowoleni laureaci, goście oraz członkowie klubu

JAROSŁAW

PIKNIK DLA NAJMŁODSZYCH

Fot.: Artur Dobrucki



Uczestnicy i organizatorzy Dnia Dziecka w komplecie



Jedną z atrakcji było pływanie łódką

No i tradycji stało się zadość. 26 maja w Jarosławiu jak co roku zorganizowaliśmy dla naszych najmłodszych podopiecznych – około 40 wychowanków Państwowego Domu Dziecka Nr 1 w Jarosławiu – niespodziankę z okazji Dnia Dziecka.

Tym razem imprezę przygotowaliśmy nad stawem. Jak zapewnił nas jego właściciel i jednocześnie nasz klubowy kolega Zbyszek, ryb w stawie jest w bród, wędek dla nikogo nie braknie, a pogoda zamówiona. I tak też było.

Przygotowania rozpoczęliśmy od zebrania odpowiednich funduszy i rozdelenia między siebie zadań: jedni załatwiali transport, inni słodczyce, napoje, „coś” na grilla oraz prezenty, a jeszcze inni zajęli się scenariuszem całego przedsięwzięcia. Najważniejsze jednak było zapewnienie dzieciom bezpieczeństwa, dlatego też zaproszony został ratownik, były kapoki i koła ratunkowe.

Piknik nad stawem rozpoczął się o godzinie 14. Rozłożone na stołach słodczyce i napoje szybko zniknęły, podobnie zresztą jak ryby, które schowały się głęboko pod wodą, spłoszone gwarem przybyszów. Na nic zdała się smakowita przynęta na haczykach, bo zawody w łowieniu ryb i tak pozostały nierozstrzygnięte. Było jeszcze pływanie łódką, gry i zabawy. Humory dopisywały, upał też. Wreszcie kucharz zaprosił wszystkich na potrawy z grilla.

Po posiłku pożegnaliśmy się, przekazując sobie wzajemne życzenia i prezenty. Dzieci odjechały, a nam pozostał w uszach ich śmiech, a także przekonanie, że takie spotkania nie powinny być organizowane tylko na specjalne okazje. Przygotowujemy więc już kolejną imprezę „Powitanie lata”, a potem wyprawkę szkolną, mikołajki, Wigilię i Gwiazdkę.

Wszystko to dlatego, że nas, członków klubu, połączyła idea pomagania innym. Pewnie to w dzisiejszych czasach banalne..., ale piękne.

Jacek Stańda, Jacek Stalski

ZAMOŚĆ

OKNO NA ŚWIAT

Fot.: Marzena Maciąg



Pierwsze próby nowego sprzętu

Fot.: Jacek Świerczyński



Logo grantu na laptopy

Dwie pracownice komputerowe wyposażone w jedenaście komputerów wraz z niezbędnym pakietem programów edukacyjnych oraz dwie drukarki podarował wychowankom Ośrodka Rehabilitacyjno-Terapeutycznego dla Dzieci Niepełnosprawnych „Krok za Krokiem” zamojski klub Rotary. Ponadto rotarianie dołożyli program umożliwiający dźwiękową emisję pisanych zdań i niezbędną do tego klawiaturę Intellikeys.

– *To wszystko pozwala na przystosowanie sprzętu do indywidualnych potrzeb dzieci* – mówi prezydent RC Zamość Włodzimierz Bentkowski. – *Wreszcie będziemy mogli pracować, ile dusza zapagnie i nie bać się, że sprzęt w którymś momencie zawiesi się* – ocenił wymianę komputerów Marcin Kiciak, jeden ze 120 wychowanków będących w tej chwili pod opieką ośrodka i dodał: – *Sprzęt jest po prostu perfekt. To nasze okno na świat.*

Starsza młodzież z mniejszym stopniem niepełnosprawności już dziś, korzystając z komputerów, przygotowuje się do egzaminów maturalnych i zdobywa potrzebne informacje do nauki różnych przedmiotów.

Majowa uroczystość przekazania sprzętu była jednym z efektów wieloletniej współpracy RC Zamość z ośrodkiem „Krok za Krokiem”, do której włączyli się francuscy rotarianie z dystryktów 1640 i 1520, współtworząc matching grant. Nie pierwszy zresztą, bo dwa lata temu ten sam „zespół grantowy” sfinansował Salę Doświadczeń Świata, czyli pomieszczenie, które poprzez światłowodowy i projektor oddziałuje na emocje dzieci, pobudza je lub uspokaja, motywuje do ruchu, usprawnia postrzeganie i uczy orientacji w terenie.

Marek Kwiecień

21 kwietnia Polana Jakubów przy Dyrekcji Kampinoskiego Parku Narodowego w Izabelinie pod Warszawą pełna była rozbawionych dzieci. Powód: piknik „Radosna wiosna dla wychowanków z domów dziecka”, zorganizowany przez dobre, rotariańskie dusze i coraz szerszy krąg sympatyków warszawskiego Rotary. Po bardzo udanej „Choince” było to kolejne plenerowe wydarzenie w Izabelinie, a warszawscy rotarianie starają się, aby takie pikniki weszły na stałe do kalendarza imprez dla dzieci.

„Radosna wiosna” okazała się sukcesem, gdyż umiejętnie wykorzystano tu nabyte wcześniej doświadczenia. Świetna zabawa i wspólna biesiada dzieci oraz zaangażowanie osób prowadzących przyciągnęły kolejnych sponsorów, co świetnie rokuje na przyszłość.

Jak zwykle imprezę wsparła lokalna Straż Pożarna, dyrekcja KPN i policja. Dzięki nim dzieci przeżyły wielką frajdę, oglądając z bliska bojowe wozy strażackie, biorąc udział w przejażdżkach nimi, wiążąc węże strażackie czy też uruchamiając pompy. Niektórzy stroili się w bojowe mundury strażaków, wzbudzając zachwyt koleżanek, a zarazem zazdrość kolegów. To samo dotyczy policjantów, ich radiowozów i samochodów Straży KPN. Można było odnieść wrażenie, że te atrakcje były ważniejsze od poczęstunku czy prezentów, których nie zabrakło, mimo że dzieci pojawiło się znacznie więcej niż oczekiwano (około 400).

Wspomniane tu dobre dusze to Wiesława i Zbigniew Bombikowie oraz Włodzimierz Kustro z RC Warszawa City oraz Adam Gluszczyk, Iza Maciszewska z mężem, Grzegorz Łuszczczyk, Teresa Sendor, Dorota i Robert Tondera – wszyscy z RC Warszawa Józefów, a także dyrektor KPN Jerzy Misiak wraz ze swoim zespołem, wójtowie Izabelina i Leszna, Bogusław Górka i państwo Stokowscy oraz sponsorzy.

W czasie pożegnań dzieci z Domu Samotnej Matki w Laskach, TPD z Izabelina, Lasek, Błonia i Borzęcina, Integracyjnej Szkoły Podstawowej nr 41 w Warszawie oraz domów dziecka – przy ul. Dalibora i Jaktorowskiej w Warszawie – domagały się obietnicy, że już wkrótce będzie kolejna impreza. To chyba wyjątkowo czytelny sygnał, że ten projekt warto wesprzeć i rozpropagować. Zwłaszcza że – jak to świetnie ujęli strażacy – widok szczęśliwych dziecięcych twarzy to najlepsze podziękowanie.

I czy trzeba tu dodawać, że dobry projekt staje się łatwiejszy w realizacji, gdy biorą w nim udział rotarianie z kilku klubów, i że w takim przypadku udaje się przyciągnąć szersze grono sympatyków naszej działalności?

Wojciech Brochwicz-Lewiński

12 kwietnia RC Poznań Puszczykowo oraz poznański Rotaract zorganizowały akcję „Rotarianie w Teatrze”, która miała na celu zasilić budżet Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mosinie oraz wspomóc realizowany z RC Secunderabad Sunrise polsko-indyjski projekt szkolny.

Liczenie przybyli rotarianie wielkopolscy oraz sponsorzy zapewniły sukces finansowy przedsięwzięcia. Spektaklowi w Teatrze Nowym w Poznaniu towarzyszyła loteria fantowa oraz aukcja, na której sprzedana została m.in. jedna z afrykańskich masek ze zbiorów znanego podróżnika Arkadego Fiedlera.

Akcja obu klubów była doskonałą okazją do zacieśnienia współpracy klubów z Wielkopolski. Kolejną będzie Wielka Majówka polsko-niemiecka w siedzibie RC Poznań Puszczykowo – w Pałacu w Jaszowie.

Wojciech Szafranski

IZABELIN

ROTARIAŃSKI PIKNIK W KAMPINOSIE



„Kurs” strażacki



Zafascynowane twarze dzieciaków

Fot: archiwum autora

POZNAŃ

ROTARIANIE W TEATRZE



Wypełniona po brzegi sala Teatru Nowego

Fot: Jagoda Giese

Świat bez biedy

M. Kathleen Pratt

Przedszkole Khethokuhle wspierane przez matching grant Fundacji Rotary buduje fundamenty pod lepszą przyszłość ubogich dzieci z RPA

Czy cel zakładający położenie kresu biedzie jest niemożliwy do zrealizowania? ONZ oraz wielu rotarian naciskają na jego urzeczywistnienie. A co w tym zakresie robią rotarianie i jak ty możesz się zaangażować?

Jeśli potrafisz, to wyobraź sobie, jak by wyglądało życie za mniej niż jednego dolara dziennie. Potem rozejrzyj się wokół swojego klubu Rotary: gdyby to był mikrokosmos dzisiejszego świata, jeden na pięciu twoich kolegów rotarian żyłby w skrajnej nędzy, a jeden na siedmiu cierpiałby z powodu chronicznego głodu. Bieda i głód przytłaczają, nawet jeśli są sprowadzone do swoich najprostszych definicji.

W planie, który jest w takim stopniu ambitny, w jakim problemy zastraszające, ONZ do 2015 r. przewiduje ograniczenie skrajnej biedy i głodu o połowę. W 2000 r. organizacja przedstawiła zarys dotyczący fundamentalnych problemów globalnych w postaci 8 celów – tzw. Milenijnych Celów Rozwoju (ang. *Millenium Development Goals*). Oprócz walki z biedą i głodem cele dotyczą również ustanowienia programów powszechnej edukacji oraz zwalczania m.in. HIV/AIDS.

Podczas konwencji RI w 2006 r. ekonomista Jeffrey D. Sachs, dyrektor Instytutu Ziemi i autor książki pt. „Koniec biedy” („The End of Poverty”), poprosił rotarian o wsparcie. – *Jesteśmy pierwszym pokoleniem w historii świata, które może realistycznie powiedzieć, że jest w stanie położyć kres skrajnej biedzie jeszcze w naszych czasach* – powiedział Sachs, który sprawował funkcję dyrektora Projektu Milenijnego ONZ, w ramach którego został opracowany plan zrealizowania tych celów. Raport *Milenijne Cele Rozwoju 2006* został wydany w lipcu.

Pierwszy cel wydaje się dość jasny. Dąży do zmniejszenia do 2015 r. o połowę odsetka dwóch grup ludzi: liczącej ponad 1 mld osób w krajach rozwijających się, które żyją za mniej niż dolara dziennie oraz grupy ponad 800 mln tych, którzy głodują. Jednak, jak wie każdy rotarianin, który pracował przy budowie szkół, kopaniu studni czy szczepieniu dzieci, bieda i głód są powiązane

z mnóstwem innych czynników dotyczących rozwoju. Nie jest możliwe stanąć w obliczu jednego, nie biorąc pod uwagę pozostałych.

– *Aby położyć kres biedzie, potrzeba również ude-
rzyć w pozostałe cele* – mówi Guido Schmidt-Traub, za-
stępca dyrektora Projektu Milenijnego. – *Ludzie nie mogą
skończyć z biedą, jeśli nie są zdrowi, dobrze wykształceni,
nie mają dostępu do podstawowej infrastruktury i żyją
w środowisku, które jest w dramatycznym tempie degra-
dowane. Dlatego, aby osiągnąć ten cel, trzeba myśleć
bardzo szeroko. Tylko w przypadku długotrwałego wy-
siłku w ciągu najbliższych lat zostaną one zrealizowane.*

Dobre wieści

Jest nadal wiele powodów do optymizmu. Według Raportu Milenijnych Celów Rozwoju w rozwijającym się świecie odsetek ubóstwa spadł z około 28% w 1990 r. do około 19% w 2002 r., natomiast odsetek głodujących spadł z około 20% do 17%. Jednak na całym świecie postęp ten znacznie się różni. – *Jeśli spojrzymy na świat globalnie, możemy stwierdzić, że w pewnym sensie jesteśmy na dobrej drodze do zrealizowania pierwszego celu* – wyjaśnia Guido. Zauważa jednak, że sukces ten jest w dużym stopniu spowodowany sytuacją w Chinach

i Indiach. – *Jeśli z tego równania usuniemy oba te kraje – mówi – obraz się bardzo zmienia.*

Mimo że dzięki gwałtownemu wzrostowi gospodar-
czemu we wschodniej Azji odsetek ludzi żyjących za mniej
niż dolara dziennie zmniejszył się z 33% w 1990 r. do
około 14% w 2002 r., gospodarki w stanie zastoju, których
sytuacja jest często skomplikowana przez braki żywności
i szybki wzrost populacji, utrudniają postęp w innych
miejscach. W północnej Afryce i zachodniej Azji odsetek
cierpiących z powodu biedy i głodu pozostaje w zasadzie
bez zmian. Natomiast w Afryce subsaharyjskiej w ciągu
14 lat liczba osób żyjących w skrajnej nędzy wzrosła
o ponad 100 mln.

Zacznij od wiosek

– *Wielu rotarian prawdopodobnie zajęłoby się tą
sprawą z większym entuzjazmem, gdyby im uświadomić
globalną sytuację* – twierdzi Bradley Jenkins, przedsta-
wiciel Rotary w ONZ. – *W zasadzie – co dostrzegam
również we własnym klubie – rotarianie nie są eduko-
wani na temat tego, co jest potrzebne* – mówi. – *Wiedzą,
co robi się lokalnie, ale nie są świadomi tego, czym Ro-
tary zajmuje się na świecie.*

Klub Bradleya, RC Bernardsville w stanie New Jersey
w USA, zorganizował program informacyjny na temat
Milenijnych Celów Rozwoju. Z kolei on sam zachęca inne
kluby oraz dystrykty do podjęcia takich samych działań.
Według niego na początek dobrze jest dowiedzieć się
o Projekcie Wiosek Milenijnych, pierwszym tego typu
działaniu, które dąży do zapewnienia wioskom w Afryce
podstawowych technologii, dzięki którym zakończy się
bieda. – *Celem jest umożliwienie ludziom i społecznościom
dotarcia do punktu, w którym mogą rozwinąć wszystko
na własną rękę, tak jak to się odbywało przez ostatnie
dziesięć lat w wielu częściach Azji. Można tam obser-
wować, jak wiele społeczności stopniowo buduje kapitał,
gromadzi aktywa i naprawdę wykorzystuje swoją pomy-
słowość, aby wyjść z ubóstwa* – wyjaśnia Schmidt-Traub,
którego praca przy Projekcie Milenijnym przyczyniła się
do rozwoju wiosek.

Projekt Wiosek Milenijnych nie ma nawet 3 lat, za-
tem trudno oszacować szanse na sukces w dłuższej
perspektywie. Jednak już zainicjował nowe możliwości
na przerwanie cyklu biedy. Dzięki projektowi eksperci
i lokalne społeczności współpracują w zakresie zdrowia,
edukacji, rolnictwa i ekonomii. Projekt pokazuje również,
jak sektor prywatny może się zaangażować, co jest pod-
stawowym krokiem, wówczas gdy mają być wykorzystane
czynniki rynkowe. – *Chyba najważniejsze jest to* – mówi
Guido – *że te wioski podnoszą świadomość ludzi na całym
świecie. To wyjątkowo ważny projekt uwypuklający, co
oznacza być biednym w Afryce, otwierający oczy na bie-
dę i sprowadzający ją do namacalnych ograniczeń i prze-
szkód, z którymi ludzie się stykają na co dzień.*

Czym są Milenijne Cele Rozwoju?

1. Wyeliminować skrajną biedę i głód
2. Upowszechnić podstawową edukację
3. Propagować równość płci
4. Ograniczyć umieralność dzieci
5. Poprawić opiekę zdrowotną matek
6. Zwalczyć HIV/AIDS, malarię i inne choroby
7. Zapewnić równowagę środowiska naturalnego
8. Rozwinąć globalne partnerstwo dla rozwoju

Wielki obraz

Oczywiście rotarianom w Afryce i innych obszarach rozwijających się nie trzeba otwierać oczu na biedę. Są już skupieni na znalezieniu zasobów oraz wdrażaniu projektów. – *Zawsze rozmawiamy tutaj o Milenijnych Celach Rozwoju* – mówi Shifarraw Bizuneh, reprezentant Rotary w African Union i Komisji Gospodarczej ds. Afryki w ONZ. Mimo że nie jest pewien, czy jego kraj, Etiopia, może sprostać zamierzeniom obniżenia odsetka ludzi żyjących w ubóstwie o połowę do 2015 r., dopinguje go współpraca pomiędzy rządami, organizacjami nonprofit i społecznością darczyńców w Etiopii. Bizuneh, członek RC Addis Ababa, doradza rotarianom, którzy chcą zwalczyć głód w Afryce, aby połączyli siły z innymi klubami Rotary. Kluby z Addis Ababa współpracują z klubami z USA w zakresie Hunger Plus, założonej przez rotarian organizacji nonprofit, która dąży do założenia suszarni, aby zabezpieczyć nadwyżki zbiorów i zapobiegać brakom żywności.

Inne działania są mniej bezpośrednie, jak np. wzrost dostępu do edukacji. Eric Krumm, przedstawiciel Rotary w Komisji Gospodarczej ds. Ameryki Środkowej i Karaibów w ONZ twierdzi, że edukacja jest przyczyną, dla której odsetek ludzi w jego regionie żyjących za mniej niż dolara dziennie spadł z 11,3 do 8,9% między 1990 a 2002 r. Klub Erica, RC Vitacura w Chile, dostarczył komputery i inne akcesoria szkołom na obszarach wiejskich niedaleko stolicy Santiago. – *Przygotują uczniów do pracy, która pomoże im uciec od biedy* – mówi Krumm, który zachęca rotarian do podejmowania się podobnych projektów.

Sposoby na wsparcie pierwszego Milenijnego Celu Rozwoju

- **Edukuj się.** Polecana lektura: Jeffrey D. Sachs „The End of Poverty”
- **Buduj świadomość.** Zaczynaj od zorganizowania programu w klubie
- **Sponsoruj projekty.** Wykorzystaj lokalną wiedzę i doświadczenie, pracując z klubami z rozwijających się krajów
- **Współpracuj z innymi grupami i sektorem prywatnym.**

Więcej informacji na www.millenniumcampaign.org.

W regionie KwaZulu-Natal w RPA osierocony przez AIDS 15-letni Mzwandile Magwaza żyje na własną rękę. Skrajna nędza jest tutaj mocno zakorzeniona

Bradley Jenkins także namawia rotarian do szerokiego postrzegania pierwszego Milenijnego Celu Rozwoju. Jego klub rozpoczął współpracę z siostrzanym klubem na Wyspach Normandzkich, z którym drąży studnie w Kenii, a ponadto rozwija podobny projekt w Nepalu. Poza ograniczeniem chorób oraz budowaniem stabilnego środowiska naturalnego nowe studnie pozwolą mieszkańcom wiosek przeznaczać mniej czasu na przynoszenie wody i tym samym więcej na działania generujące dochody. – *Większość celów milenijnych w zasadzie jest powiązana z pierwszym z nich – usunięciem skrajnego ubóstwa i głodu* – wyjaśnia Jenkins. – *Myślę zatem, że wiele projektów, których podejmują się obecnie rotarianie, może w tym pomóc.*

Jenkins przytacza kilka innych przykładów projektów w Azji. Jednym z nich jest klub na Filipinach, który przekazał rolnikom nasiona, nawóz i drób, zwiększając produkcję rolną tej społeczności. Inne działanie prowadzone przez Rotary Community Corps w Indiach pomogło zaopatrzyć rodziny w bawoły, aby mogły sprzedawać mleko i zwiększyć swoje roczne dochody. – *Te projekty są niewielkie* – mówi – *ale jeśli 32 tys. klubów by to robiło, z pewnością byłby to wielki, ogromny wkład.*

Zdjęcia: Alyce Henson

W gościnnym Szczecinie

Zbigniew Miazga

18–20 maja w Szczecinie odbyły się ważne wydarzenia rotariańskie. Najpierw na dorocznym Zgromadzeniu, później na Konferencji Dystryktu, a ostatniego dnia podczas turnieju golfa spotkali się zaproszeni przez DG Wojciecha Czyżewskiego rotarianie z Białorusi, Polski i Ukrainy. Podczas tych trzech dni ocenili niedawne dokonania, zaplanowali niektóre działania na najbliższy rok, a także zainaugurowali obchody 10-lecia powstania naszego dystryktu.

Z tej okazji przyjechali do Szczecina prominentni rotariańscy goście z kilkudziesięciu państw świata, a wśród nich prezydent RI na kadencję 2007–08 Wilfrid J. Wilkinson z żoną Joan. Prezydent był najpierw gościem Norberta Obryckiego, marszałka województwa zachodniopomorskiego. W trakcie spaceru po dziedzińcu pięknie odrestaurowanego renesansowego Zamku Książąt Pomorskich była okazja do krótkiej opowieści o historii tych ziem. Natomiast widok z zamkowych okien na Odrę dał asumpt do zaproszenia gościa na największą imprezę w dziejach polskiego żeglarstwa, jakim będzie odbywający się na początku sierpnia finał regat wielkich żaglowców – The Tall Ships' Races 2007. Dalsze rozmowy potoczyły się zarówno w duchu, jak i treści rotariańskiej, marszałek Obrycki bowiem jest członkiem RC Szczecin.

Prezydent RI Wilfrid J. Wilkinson zwiedza Zamek Książąt Pomorskich w towarzystwie marszałka województwa zachodniopomorskiego Norberta Obryckiego i DG Wojciecha Czyżewskiego i jego żony Danuty

Pod znakiem nowej kadencji

Później stało się zadość pięknej tradycji upamiętniającej ważne wydarzenia oraz obrazującej rotariańską solidarność – w śródmiejskim parku im. Żeromskiego posadzony został miłorząb. Aktu tego dokonali: prezydent Wilkinson, dyrektor RI Kjell-Ake Akesson, marszałek Obrycki oraz gubernator Czyżewski. Natomiast gospodarze ze szczecińskich klubów obficie podlewali ziemię wokół drzewka.

Na miejsce Zgromadzenia Dystryktu wybrany został ekskluzywny Hotel Park. W trakcie posiedzenia, któremu przewodniczył gubernator elekt Andriy Bahanych, głosami prezydentów elektów poszczególnych klubów przyjęte zostały uchwały dotyczące wysokości składek (utrzymane zostały na dotychczasowym poziomie), struktury organizacyjnej dystryktu, budżetu dystryktu, wysokości dobrowolnej składki na Fundację Rotary (minimum 20 USD od każdego członka klubu) oraz wykorzystania tegorocznej rezerwy budżetu (przekazana zostanie na konto FR).

DGE Andriy Bahanych wskazał na priorytety w czasie kadencji 2007–08. Będą nimi głównie: rozwój członkostwa

ze szczególną uwagą poświęconą młodzieży, walka z chorobami społecznymi, przede wszystkim gruźlicą, kontynuowanie programu „Woda” oraz dokończenie certyfikacji wymiany młodzieżowej. Prezydentom elektom życzył owocnej i dającej satysfakcję pracy w czasie rozpoczynającej się niebawem kadencji, a grupie swoich najbliższych w tej kadencji współpracowników – oficerom i asystentom – wręczył nominacje. Pełnomocnikiem gubernatora na Polskę będzie Andrzej Hofman z Poznania, natomiast sekretarzem dystryktu i DICO – Albert Czajka z RC Lublin Centrum.



Marian Jerzy Korczyński wyróżniony nagrodą „Citation for Meritorious Service”

Zabierający po DGE głos prezydent Wilkinson mówił o satysfakcji, jaką powinni mieć rotarianie przy ocenie tego, co na wszystkich kontynentach zostało dokonane w okresie minionych ponad 100 lat. – *Ale też – stwierdził – potrzeby są nadal ogromne. Dlatego też postaramy się o rozwój naszej organizacji. Bo gdy będzie nas więcej, to i większe będą dokonania Rotary.*



Prezydent Wilkinson z marszałkiem województwa zachodniopomorskiego Norbertem Obryckim posadzili drzewko przyjaźni

Nagrody za rok 2006–07 przyznane podczas konferencji

Nagrody Rotary International

*The Rotary Foundation
„Citation for Meritorious Service”
Jerzy Korczyński (RC Łódź)*

*The Rotary Foundation
„Per Capita Annual Program Fund Giving”
RC Zielona Góra, RC Gdańsk-Sopot-Gdynia
i RC Warszawa City*

*2006–07 Presidential Citation
RC Biała Podlaska, RC Grudziądz, RTC Lublin,
RC Lublin Centrum, RC Lviv Centre, RC Minsk,
RC Rivne, RC Szczecin, RC Warszawa City
i RC Warszawa Sobieski*

*The Rotary Foundation „District Service Award”
Bohdan Kurowski (RC Olsztyn), Pavlo Kashkadamov
(RC Lviv), Irena Solecka-Szpejda (RC Kraków Wanda),
Elżbieta Puławska (RC Warszawa Łomianki), Maciej
Kowalski (RC Łódź Centrum), Janusz Potępa
(RC Kraków Wawel), Igor Velichansky (RC Minsk),
Olexiy Kozhenkin (RC Kyiv), Janusz Koziański
(RC Warszawa), Cristiano Pinzauti (RC Warszawa
Wilanów) i Zbigniew Łazowski (RC Chełm)*

*Membership Development and Extension Award
przyrost liczby członków – RC Sebastopol;
sponsoring nowych klubów – RC Warszawa City,
RC Lublin Centrum i RC Warszawa Sobieski*

Nagrody dystryktu

*Dla współzałożyciela D-2230
PDG Gunnar Fjellander (D-2390 – Szwecja)*

*Rotarianin 10-lecia
PDG Bohdan Kurowski (RC Olsztyn)*

*Wyróżnienia dla klubów
RC Grudziądz, RC Toruń, RC Świnoujście*

*Nagroda w konkursie sekretarzy
Zbigniew Wylupski (RC Grudziądz), Wojciech
Wyderko (RC Gorzów Wlkp.), Andrzej Kierzkowski
(RC Wrocław), Kazimierz Sawczuk (RC Świnoujście),
Krystyna Senderek (RC Janów Lubelski), Wojciech
Śmigiel (RC Toruń), Igor Khomyakov (RC Alushta)
i Boris Bezoukh (RC Minsk)*

*Za służbę społeczeństwu
RC Wolsztyn*

*Wydarzenie roku
Komitet Międzykrajowy Polska-Francja (Janusz
Laskowski, Edward Lezon, Jacek Ossowski i Marcel
Stefanski) i wizyta prezydenta Billa Boyda w Polsce*

*Nagrody specjalne gubernatora
Maciej K. Mazur (RC Wrocław) – wydawca magazynu
„Rotarianin/Głos Rotary” i Marian Binkowski
(RC Warszawa) za dokumentację fotograficzną*

*Najlepsza współpraca z Rotaractem
RC Rivne*

*Najlepszy asystent gubernatora
Wojciech Brochwicz-Lewiński (RC Warszawa City),
Gennadiy Kroichyk (RC Lviv) i Wojciech Mach
(RC Lublin Centrum)*

*Najlepszy start klubu
RC Jelenia Góra Karkonosze i RC Biała Podlaska*

Dzień ten zakończył się sympatycznym spotkaniem rotarian z Białorusi, Polski i Ukrainy na statku Ładoga, cumującym przy Wałach Chrobrego.

Wspomnień czar...

Na miejsce odbywającej się następnego dnia Konferencji Dystryktu 2230, będącej głównym punktem obchodów 10-lecia jego utworzenia, wybrany został Zamek Książąt Pomorskich, a w zasadzie sala mieszcząca się tu Opery. W rolę gospodarzy uroczystości znakomicie wcielił się Ewa Kwiatkowska z RC Szczecin Pomerania, Marek Wróblewski, prezydent RC Szczecin, oraz Ryszard Cybulski z tego samego klubu. Niebawem otrzymali wsparcie ze strony DG Wojciecha Czyżewskiego, który miejsca na scenie nie opuścił już do końca.

Jako pierwsi spośród gości głos zabrali gospodarze regionu i miasta: marszałek Norbert Obrycki i prezydent Szczecina Piotr Krzystek. Dziękowali oni szczecińskim rotarianom za współpracę, zwłaszcza w obszarze spraw społecznych, natomiast przed wszystkimi obecnymi roztańczali uroki Pomorza Zachodniego, zapraszając do korzystania z nich, a także do współpracy biznesowej.

Zbliżający się do mikrofonu prezydent Wilkinson został przywitany serdecznymi brawami. W imieniu aktualnie sprawującego tę funkcję W.B. (Billa) Boyda oraz swoim własnym pogratulował rotarianom z Białorusi, Polski i Ukrainy obchodzonego właśnie jubileuszu 10-lecia utworzenia dystryktu. W dalszej części utrzymanego w bardzo osobistym tonie wystąpienia mówił o swojej wizji Rotary – organizacji, która łączy ludzi hojnych, a przy tym wrażliwych na wołanie o pomoc głodnych, zziębniętych, chorych. – *Dla mnie – powiedział – Rotary to dawanie siebie innym. To sieć przyjaciół. Podobnie myśli ponad 1,2 mln kobiet i mężczyzn w 168 krajach całego świata. Przyjmijcie moją radość, że wśród nich jesteście i Wy!*

W podobnym duchu, kończąc swe wystąpienia życzeniami z okazji jubileuszu, przemawiali m.in.: gubernator D-1410 z Finlandii Taano Loven, gubernator D-1450 z Danii Jorgen Sorensen, gubernator D-1940 z Niemiec Holger Knaack, gubernator D-2290 z Norwegii Svein Aanestad oraz gubernator D-2490 z Izraela Ran Linn, a także inni uczestnicy uroczystości.

Po wystąpieniach byliśmy świadkami podróży w czasie, do początków Rotary w Polsce. Z dużą szczyptą sentymentu Aleksander Szwarz z RC Warszawa i pierwszy polski gubernator Bohdan Kurowski z RC Olsztyn, a także Piotr Pajdowski z RC Warszawa City słowem i obrazem przypomnieli przedwojenne początki oraz działalność rotariańskiej placówki na emigracji w Wielkiej Brytanii. Jednak najwięcej miejsca poświęcono wydarzeniom sprzed 17 lat, kiedy to po 50 latach przerwy kluby Rotary wznowiły działalność w Polsce. Datą historyczną jest 28 czerwca 1997 r., kiedy to w Warszawie odbywa się uroczystość inauguracji działalności dystryktu 2230. Na ten temat pisze na str. 34 niniejszego wydania „R/GR” PDG Bohdan Kurowski, który w Szczecinie otrzymał zaszczytny tytuł „Rotarianina 10-lecia”.

Wśród uczestników jubileuszu nie mogło zabraknąć głównego architekta tamtych wydarzeń z ramienia RI, czyli „ojca chrzestnego” D-2230 PDG Guannara Fiejlendera z naszego wówczas dystryktu 2390 ze Szwecji. Jego pojawieniu się na scenie towarzyszyła – mówiąc językiem teatralnych sprawozdawców – owacja na stojąco, a później gromkie „Sto lat!”. DG Wojciech Czyżewski



Lubelsko-chelmsko-jeleniogórskie spotkanie na statku Ładoga



Drugi dzień Konferencji – widok na salę obrad

obdarował zanego gościa imponującą litografią. Wyraźnie wzruszony tym przyjęciem Guannar wspominał fakty i anegdoty sprzed kilkunastu lat, obrazujące współpracę z Polakami, która zaowocowała powstaniem pierwszego w krajach postkomunistycznych dystryktu.

Obrachunki ze współczesnością

Podczas Konferencji mówiono także o tym, co działo się w dystrykcie w ostatniej kadencji. Za najważniejsze wydarzenie w tym okresie uznano wizytę prezydenta RI Williama Boyda w Polsce, w czasie której odwiedził on Lublin i działającą w tym mieście Szkołę dla Dzieci Niepełnosprawnych im. P. Harrisa, a także Warszawę, gdzie wziął udział w czarterze RC Warszawa Żoliborz. Pomysłodawcami i realizatorami tej inicjatywy była czwórka członków Komitetu Polska-Francja: Janusz Laskowski i Jacek Ossowski z Lublina oraz Edward Lezon i Marcel Stefański z Francji. Cała czwórka została obdarowana przez DG Wojciecha Czyżewskiego symbolicznym kołem sterowym.

Za swoją wieloletnią działalność prestiżowym wyróżnieniem Fundacji Rotary „Citation for Meritorious Service” uhonorowany został Marian Jerzy Korczyński, przewodniczący Komitetu ds. Fundacji Rotary. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Fundacja Rotary to: granty, stypendia, GSE, Polio Plus itp. – *W minionym 10-leciu – powiedział nam M.J. Korczyński – zrealizowaliśmy 278 grantów na sumę 6 391 282,97 USD, a tylko w roku 2006-07 – 54 granty na sumę 1 072 tys. USD. Otrzymaliśmy 49 stypendiów na sumę ok. 1,1 mln USD. Wysłaliśmy i przyjęliśmy – 22 grupy GSE (tj. 22 liderów i 92 członków), otrzymując na GSE wsparcie finansowe w wysokości ponad 240 tys. USD. Otrzymaliśmy 224 odznaczenia PHF...*

Na zakończenie konferencji audytorzy Józef Dziąsko z RC Wrocław i Wojciech Mach z RC Lublin Centrum przedstawili opinię na temat wykonania budżetu D-2230 za okres od 1 lipca 2005 do 30 czerwca 2006, kiedy

to funkcję gubernatora pełnił Jan Wrana, skarbnikiem zaś był Janusz Tatomir. Audytorzy złożyli wniosek o udzielenie absolutorium gubernatorowi Wranie i kierownictwu dystryktu pełniącym swoje funkcje w tamtym okresie. Uczestnicy konferencji przychylni się do tego wniosku, podejmując jednogłośnie stosowną uchwałę.

Koniec kadencji to słowa podziękowania i symboliczne nagrody prezydenta RI oraz gubernatora dystryktu dla najaktywniejszych klubów, najlepiej pełniących swoje funkcje oficerów i asystentów, przewodniczących międzynarodowych i dystryktalnych komitetów oraz komisji. Tak było i tym razem. Symboliczne koła sterowe trafiły do liczного grona osób. Z satysfakcją informujemy o pochlebnych opiniach na temat treści oraz szaty graficznej „Rotarianina/Głosu Rotary” wyrażonych przez DG Wojciecha Czyżewskiego i innych uczestników plenarnej dyskusji.

A wszystko to, o czym wyżej, a do tego jeszcze znakomity koncert w wykonaniu chóru Politechniki Szczecińskiej, działo się na oczach członków grup GSE: z USA – ze stanów New Hampshire (D-7870) oraz Kentucky (D-7640), a także Niemiec (D-1940). Jak każe obyczaj, goście dokonali autoprezentacji, zyskując sympatię uczestników Konferencji.

Ostatnim punktem programu tego dnia była gala odbywająca się w hotelu Radisson SAS, a podczas niej m.in. dobra muzyka (także taneczna), atrakcje i niespodzianki, spośród których największą popularnością cieszył się występ brazylijskiego zespołu estradowego, dający wyobrażenie, jak wygląda karnawał w Rio.

Zdjęcia: Piotr Pajdowski, Zbigniew Miazga

*Od lewej siedzą:
dyrektor RI Kjell-Ake
Akesson ze Szwecji,
prezydent RI Wilf Wilkinson,
jego asystent na czas
pobytu w Polsce Philip
Brooks oraz gubernator
D-1940 Holger Knaack*





Rotary to dawanie siebie innym

Z prezydentem Rotary International Wilfridem J. Wilkinsonem rozmawia Zbigniew Miazga.

Dlaczego warto być rotarianinem?

Rotary to dawanie siebie innym. Kiedy widzisz, co zostało zrobione na rzecz ludzi z różnych krajów cierpiących na choroby, głodnych i zziębniętych w czasie ponadstuletniej historii organizacji czy choćby w jednym roku – odpowiedź nasuwa się sama. Takich dokonań nie ma żaden rząd ani religia. Warto więc być jednym z nas.

Jakie rotariańskie przeżycia utkwiły Panu najbardziej w pamięci?

Byłem członkiem prowincjonalnego kanadyjskiego klubu skupionego na cichej, lokalnej służbie. W 1964 r. znalazłem się na Konwencji w Toronto. Tam zobaczyłem jak wielki, światowy wymiar ma organizacja i jak wielki jest jej potencjał. W marcu 2002 r. zarządzałem szczepieniami polio dzieci afgańskich uchodźców, którzy schronili się w Pakistanie. Pewnego dnia i ja postanowiłem podawać tę doustną szczepionkę. Nie zapomnę oczu dzieci – najpierw przerażonych, później ufnych.

Jakie będą priorytety w czasie Pana kadencji?

Doświadczenie uczy, że zbyt częsta zmiana priorytetów powoduje dezorientację i zamieszanie. Choćby z tego względu należy kontynuować cele wyznaczone przez poprzedników, a już w szczególności, gdy są one słuszne i niespełnione. Dlatego również moimi priorytetami będą: woda, zdrowie, walka z głodem i analfabetyzmem, a także realizacja koncepcji rodziny rotariańskiej. Dużo uwagi poświęcać będziemy młodzieży, zarówno tej wymagającej humanitarnej pomocy, np. z Afryki i Indii, jak i mającej możliwości poznawania świata oraz zdobywania wysokich zawodowych kwalifikacji. Liczymy też, że Rotary będzie atrakcyjne dla młodych ludzi poszukujących sposobu na życie.

Z tego, co wiem, jest Pan po raz pierwszy w Polsce. Jakie są Pana wrażenia?

Polska, leżąc w centrum Europy, a przy tym będąc państwem dość dużym i dobrze funkcjonującym, odgrywa

ważną rolę i to nie tylko w tej części świata. Na wasze zaproszenie przyjechały do Szczecina liczne zagraniczne reprezentacje. To o czymś świadczy. Dużo dobrego na temat historii i obecnej sytuacji w polskim Rotary słyszałem m.in. od Billa Boyda.

Czy znane są Panu starania o utworzenie w miejsce obecnego dystryktu dwóch mniejszych: skupiającego kluby białoruskie i ukraińskie oraz oddzielnego dla Polski?

Tak, wiem o tych staraniach i rozumiem je. Dystrykt 2230 jest drugim pod względem zajmowanego terytorium, odległość od granicy do granicy przekracza 2000 km. Choć nie jest to największą przeszkodą, pracy nie ułatwia fakt, że działa on na obszarze trzech państw. Z pewnością dojdzie do podziału dystryktu na mniejsze jednostki, ale nie odbędzie się to w czasie najbliższego roku rotariańskiego.

Wilfrid J. Wilkinson, emerytowany biegły księgowy, jest rotarianinem od 1962 r. Urodził się w Montrealu, w kanadyjskiej prowincji Quebec. Od 1961 r. razem z żoną mieszka w Trenton, Ontario. Ma czterech synów i ośmioro wnucząt. Jest współzałożycielem firmy Wilkinson&Company, Chartered Accountants. Po zakończeniu czynnego życia zawodowego przyjął stanowisko dyrektora wykonawczego w Quinte Ballet School of Canada. Jest także członkiem zarządu Morris Industries Ltd., firmy wytwarzającej nowoczesne siewniki powietrzne i systemy upraw.

Wilf piastował liczne funkcje rotariańskie – od prezydenta klubu po gubernatora dystryktu. Jako wolontariusz wypełniał zadania rotariańskie m.in. w Indiach, Kenii, Tanzanii, Afryce Płd., Nowej Zelandii i Pakistanie. Jest laureatem wielu nagród rotariańskich, w tym Service Above Self. Przez papieża Jana Pawła II został uhonorowany medalem Pro Ecclesia et Pontifice.

Nie ma miejsca na biedę

Vanessa N. Glavinskas

Co niedzielę Leslie Yaneth Rodríguez i jej mąż pakują garnki i patelnie do zardzewiałego pick-upa i jadą na niewielkie wzniesienie z widokiem na zakurzone boisko do piłki nożnej. Tam Leslie rozpala ognisko i montuje sklep. W miarę jak zapach smażonych *empanada* (ciasto nadziewane mięsem lub rybą – przyp. red.) unosi się nad boiskiem, w brzuchach burczy, ślinka napływa do ust i głodni fani ustawiają się w kolejce, aby kupić parujące smaczne ciasto.

Leslie stworzyła odnoszącą sukcesy firmę, sprzedając *empanada*, domowej roboty *churros* (podłużne pączki), napoje gazowane i inne przekąski widzom, którzy przychodzą dopingować swoje drużyny w Zarabanda w Hondurasie. 10 lat temu Leslie i jej mąż Marco Teulio Salgado mieli podobne stoisko, które uzupełniało ich dochody, ale kiedy w 1998 r. huragan Mitch przeszedł przez Honduras, stracili wszystko łącznie z domem. Przez cały rok po huraganie ani Leslie, ani Marco nie mogli znaleźć stałej pracy. – *Nasi sąsiedzi dali nam ubrania* – mówi Leslie – *a my mieszkaliśmy z moimi teściami. 4 synów Leslie, obecnie nastolatków, straciło rok szkoły. Nie byliśmy w stanie za nią zapłacić* – mówi.

Jednak w 2000 r. Leslie ponownie zajęła się firmą dzięki niskoprocentowej pożyczce z Fundacji Uniendo América, udzielanej w ramach programu mikrokredytów zarządzanego przez rotarian z Hondurasu. – *Najpierw wzięłam bardzo małą pożyczkę, aby mieć pewność, że ją spłacę* – wyjaśnia Leslie, która w 1999 r. dołączyła do Banco Génesis – jednego z 52 samowystarczalnych banków lokalnych zarządzanych przez Uniendo América. Dzięki pożyczce w wysokości 2000 lempira (około 105 USD) – jej szóstej z Uniendo América – zakupiła materiały do zbudowania nowego stoiska. Obecnie w każdą niedzielę zarabia 40 USD netto. To taka sama kwota, jaką jej mąż, murarz, zarabia w tydzień. Dochód ze stoiska z jedzeniem pozwolił rodzinie odbudować dom oraz dodać nowy piec i toaletę.

Leslie Rodríguez ma teraz po raz pierwszy w życiu konto oszczędnościowe, co jest wymagane od każdego uczestnika programu Uniendo América. W związku z funkcją skarbnika, którą pełni w Banco Génesis, co 15 dni przyjmuje u siebie w domu 6 osób należących do banku. Spłacają oni wtedy 1/8 swoich pożyczek, z których część idzie na konto oszczędnościowe. Odsetki – około 3% miesięcznie – są wykorzystywane na nowe pożyczki dla członków grupy.

Dzisiaj, 9 lat po huraganie Mitch, który pozbawił ją domu i pracy, Leslie ma wielkie plany. W końcu chciałaby otworzyć własną piekarnię i nie może się doczekać, kiedy jej dzieci dołączą do banku, aby również założyć własne firmy. – *Jestem szczęśliwa i dumna* – mówi. – *Mam nadzieję na lepszą przyszłość – moją i moich synów.*

Dać im szansę

W 1997 r. Fundacja Rotary zapewniła 500 tys. USD w postaci grantu Zdrowie – Głód – Humanitaryzm przeznaczonego na stworzenie mikrokredytów w pięciu państwach Ameryki Środkowej. Dwa lata później, gdy rotarianie z Hondurasu pracowali nad takim programem w swoim kraju, wraz z 11 honduraskimi i 19 północnoamerykańskimi klubami stworzyli Fundację Uniendo América. – *Rozpoczęło się od tego, że organizacja CARE International pokazała nam, na czym polega mikrobankowość* – mówi Julio Villalta z RC Real de Minas-Tegucigalpa, który jest prezesem zarządu Uniendo América od samego początku programu. – *Razem otworzyliśmy 12 banków.*

Każdy bank ma 6–8 członków i na każde 10 banków Uniendo América zatrudnia jednego lokalnego ko-

Obok boiska piłki nożnej Leslie Yaneth Rodríguez sprzedaje przekąski fanom oglądającym grę

ordynatora, który jest przeszkolony tak, aby kontrolować pożyczki i płatności członków. Koordynator otrzymuje 0,5% zgromadzonych odsetek, co jest zachętą, aby pilnować, czy wszyscy spłacają pożyczki.

Członkowie banków także naciskają na siebie nawzajem, aby płacić na czas, ponieważ jeśli jedna osoba pozostaje w tyle, inni nie mogą brać nowych pożyczek. Każdy, kto nie zapłaci więcej niż dwa razy, jest zwykle proszony przez pozostałych członków o opuszczenie banku. Ci, którzy płacą na czas, otrzymują dodatkowe profity – używaną odzież, zabawki dla dzieci – rzeczy często przekazywane przez kluby Rotary. – *Jeśli po prostu dalibyśmy ludziom pieniądze lub pozwolili, aby zostali w tyle, nie przygotowalibyśmy ich do prawdziwego życia* – tłumaczy Julio, zauważając, że niektórzy uczestnicy programu stali się do tego stopnia wiarygodni, że mogą ubiegać się o pożyczki od tradycyjnych instytucji bankowych.

Większość pożyczek ma na celu pomóc odbiorcom wzmocnić istniejące przedsięwzięcie, zatem hondurascy rotarianie doradzają także nowym członkom banków, jak prowadzić firmę. Uczestnicy często zwiększają swoje zyski nawet o 80%, głównie dlatego, że nie muszą już spłacać zbyt wysokich odsetek rekinom pożyczkowym. – *To ich uwalnia od życia z dnia na dzień* – dodaje Julio.

Ponieważ banki Uniendo América w Hondurasie są samowystarczalne, otrzymują pieniądze w postaci grantów (zwykle są to matching granty z Fundacji Rotary), które są wykorzystywane do otwierania nowych banków i opłacania dwóch etatowych pracowników programu. Wszyscy z siedmiu członków zarządu Uniendo América to rotarianie.

W Hondurasie samochód służy drobnym sprzedawcom jako tymczasowe stoisko handlowe

Jak możesz pomóc?

Honduras jest drugim najbiedniejszym krajem w Ameryce Środkowej, a hondurascy rotarianie regularnie współpracują z ludźmi potrzebującymi pomocy. Jak dotąd, setki rodzin otrzymały wsparcie Uniendo América. Aby dowiedzieć się, jak w pomoc może się zaangażować Twój klub skontaktuj się z rotarianinem Julio Villalta pod adresem: juliovillalta@hotmail.com. Więcej informacji na: www.geocities.com/uniendo_America

Mariana Ponce (w środku) z trudem utrzymywała swoją rodzinę za 4 USD na dzień zanim poszerzyła swoją działalność związaną z soją

Chociaż Uniendo América pozwala na uczestnictwo zarówno mężczyznom, jak i kobietom, Villalta twierdzi, że około 96% członków banków to kobiety. – *Każdy cent, który zarabia kobieta, przeznaczany jest na jej dzieci, jej dom* – mówi. – *To właśnie one się z nami najczęściej kontaktują.*

Członkowie każdego z banków sami decydują o tym, kto może dołączyć do ich grupy. Potem rotarianie wyjaśniają warunki pożyczki i pomagają nowym członkom w stworzeniu biznesplanu.

– *To są ludzie, którzy nigdy nie brali kredytów* – wyjaśnia Raul Bonilla, skarbnik Uniendo América oraz członek RC Tegucigalpa-Kaputzihil.

– *Dawanie im prezentu nie pomaga. Zamiast tego uczymy odpowiedzialności podatkowej.* Hondurascy rotarianie szacują, że 90% uczestników banków to samotne matki, które zostały porzucone przez swoich mężów i często brak im stałego źródła dochodów oraz jakiegokolwiek rodzaju zabezpieczenia.

Jak dotąd Uniendo América zapewnił pożyczki prawie 1000 rodzin. W kraju, gdzie 66% całej ludności żyje za mniej niż dolara dziennie, problemy mogą wydawać się zniechęcające, jednak lokalni rotarianie postrzegają je jako motywację do dalszej pracy. – *W Hondurasie istnieje tyle potrzeb, że Rotary działa bardzo aktywnie* – mówi Julio Villalta. – *Jeśli inne kluby na świecie chcą tutaj pomagać, powinny wiedzieć, że będą współpracować z zaangażowanymi i odpowiedzialnymi rotarianami.*

Łatwo nie jest

Gruba czerwona chmura kurzu otacza zrujnowany dom Mariany Ponce za każdym razem, kiedy samochód jedzie stromą niewybrukowaną drogą. Mariana, która mieszka z czwórką dzieci, z trudem kończy zdanie bez kaszlnięcia od kurzu, a z tego samego powodu u jej najstarszego syna, 22-letniego Kevina, rozwinęła się astma. Ponieważ szkło jest drogie, w miejsce szyb powstawiają drewniane deski, co sprawia, że wewnątrz jest przytłaczająco ciemne nawet w słoneczny dzień.

Mariana ma ciężkie życie, ale zanim stała się członkinią banku w ramach programu Uniendo América było jeszcze gorzej. Stale musiała pożyczać pieniądze od rekinów pożyczkowych, aby kupić to, co potrzebowała dla swojej firmy, w której handluje takimi produktami z soi, jak mleko i ser. Płacąc wysokie odsetki, ledwo mogła osiągnąć zyski.

Mariana pracuje na pełen etat w pralni w miejscowym szpitalu, gdzie zarabia 50 centów za godzinę. Sprzedaje również kosmetyki i używaną odzież, chodząc od domu do domu. Jednak pieniędzy wciąż brakuje. Ostatnio jej drugi syn, 17-letni Merlin, zrezygnował ze szkoły, aby pracować na pełen etat jako kelner. Zarabia 5 USD dziennie. Mąż Mariany opuścił rodzinę w 2001 r.

W 2003 r. przyjaciel Mariany powiedział jej o bankach Uniendo América. – *Kiedy usłyszałam, że rotarianie tworzą grupy i udzielają mikrokredytów, posłam na spotkanie* – mówi Mariana. Była podekscytowana, gdy dowiedziała się, że może dostać pożyczkę o oprocentowaniu w wysokości 3% w skali miesiąca. Oczekiwano od niej spłaty w ciągu 4 miesięcy. Jeszcze tego samego dnia Mariana dołączyła do banku Grupo Unido Valle de Ángeles. – *Pożyczki pomogły mi zrobić postęp, ponieważ odsetki są tak niskie* – mówi. Mariana wykorzystała swoją pierwszą pożyczkę na zakup soi. Wolna od płacenia wysokich odsetek powoli zaczęła osiągać zysk.

Splaciła swoją pierwszą pożyczkę – około 140 USD – na czas, zdobywając w ten sposób prawo do ubiegania się o kolejną. Obecnie bierze 2–3 pożyczki rocznie, średnio po 265 USD. Jej dzienny zysk netto w wysokości 10 USD wystarcza na opłacenie dzieciom szkoły. Spłat dokonuje co 15 dni, a oszczędności, które szacuje na 90 USD, służą jej jako zabezpieczenie. Ma nadzieję na zgromadzenie z czasem wystarczającej ilości własnych pieniędzy na inwestowanie w swoją firmę, a nie poleganie na pożyczkach.

Chociaż sytuacja życiowa poprawia się, Mariana wciąż się martwi. Co miesiąc wydaje 50 USD na lek, który musi brać na serce ze względu na komplikacje spowodowane chorobą Chagasa, którą przenoszą owady żyjące w ścianach wiejskich domów w wielu częściach Ameryki Środkowej i Południowej. Syn Mariany, Kevin, który jest niepełnosprawny umysłowo z powodu zapalenia opon mózgowych, które przeszedł w dzieciństwie, nie jest zdolny do pracy. Sprawę pogarsza to, że w zeszłym roku upadł i złamał nogę, która nie zagoiła się odpowiednio. Nie będąc w stanie pokonać żmudnej 45-minutowej wędrówki do miasta, jest teraz odizolowany w domu przez cały dzień.

Lokalni rotarianie poznali Marianę dzięki Uniendo América i często przynoszą jej używaną odzież. Klub Tegucigalpa-Kaputzihil, jeden z fundatorów Uniendo América, ma nadzieję na zebranie pieniędzy lub pozyskanie matching grantu, aby pomóc jej w wielu potrzebnych naprawach w domu.

Świadomość tego, że jest ktoś, kto w nią wierzy, sprawia, że Mariana jest bardziej optymistycznie nastawiona. – *Zawsze bałam się banków* – mówi. – *Teraz dzięki nim mam trochę bezpieczeństwa.*

Zdjęcia: Andrew Chudzinski, Monika Lozinska-Lee

Małe pożyczki, duże wyniki

Vanessa N. Glavinskas

Zastanawiasz się, jak uruchomić program mikrokredytów? Rezultat może być wspaniały, ale proces wymaga planowania i zaangażowania. Kluby Rotary wychodzą naprzeciw wyzwaniom i zmieniają życie ludzi na całym świecie. Mimo że każdy program jest inny, zwróciliśmy się do czterech rotarian, którzy służą swoim doświadczeniem w tego typu projektach.

Bill Cadwallader – były członek zarządu RI oraz członek RC Cortland w stanie Nowy Jork w USA, który wpadł na pomysł wykorzystania mikrokredytów przez RI i w 1992 r. przedstawił go zarządowi.

Vishnu Dhandhan – przewodniczący Podkomitetu Grantów w dystrykcie 3290 oraz członek RC Calcutta Metropolitan w Indiach.

Kenny Jones – współzałożyciel inicjatywy Mobilizing Rotary for Microcredit dystryktu 5340 oraz członek RC San Diego.

Deborah Lindholm – przewodnicząca Mobilizing Rotary for Microcredit oraz członkini RC La Jolla Sunrise w Kalifornii, w USA.

Czym jest mikrokredyt?

B.C.: Mikrokredyt to udostępnianie małych pożyczek zwykle ubogim kobietom z rozwijających się krajów. Do podjęcia pożyczki nie jest potrzebne żadne poręczenie. Kobiety zwykle należą do lokalnie utworzonego banku, który liczy około 8 osób, natomiast pożyczki są udostępniane w 4–6 miesięcznych cyklach.

Czy bardzo mała pożyczka może naprawdę pomóc ludziom w uruchomieniu ich własnych firm?

K.J.: W jednym z projektów w Gwatemali, w który jestem zaangażowany, przeciętna kwota pierwszej pożyczki to 40 USD. Jedna z kobiet wykorzystała pieniądze na zakup kurczaków, aby potem sprzedawać świeże jajka. Inna kupiła maszynę do szycia i teraz szyje ubrania dla rodzin w swojej społeczności. W obu tych przypadkach płacenie 3 USD tygodniowo (zasadnicza pożyczka i odsetki amortyzowane przez 4 miesiące) było wykonalne. Kobiety nie tylko są w stanie spłacić pożyczki, ale również podnieść dochód rodziny o co najmniej 25%, a także uczestniczyć w niewielkim programie oszczędnościowym.

Dlaczego po prostu nie dajecie tych pieniędzy, tylko muszą zostać zwrócone?

D.L.: Kiedy dajesz pieniądze komuś, kto ich potrzebuje, to tak jakbyś powiedział: „Nie możesz tego zrobić, mu-

sze ci pomóc”. Kiedy dajesz pożyczkę komuś, kto jej potrzebuje, mówisz: „Wierzę w ciebie, będę przy tobie, wiem, że ci się uda”.

Jaki jest najlepszy sposób na rozpoczęcie programu mikrokredytów przez klub Rotary?

K.J.: Jeśli to możliwe, przyjrzyj się programowi w kraju, który cię interesuje. Zaplanuj sobie spędzenie 2–3 dni w terenie, odwiedzając kobiety, analizując metodologię programu oraz oceniając różne typy działalności. Zorientuj się, czy jakiś klub w twoim dystrykcie wspiera już istniejący program. Na życzenie udostępnimy ci materiał, który przygotowaliśmy dla innych klubów. Ktoś z Mobilizing Rotary for Microcredit chętnie odwiedzi klub, aby przedyskutować nasz plan i wyniki.

Ile czasu zajmuje rozpoczęcie projektu i na jak długo kluby powinny się zaangażować?

D.L.: Procedura pozyskiwania grantu może potrwać nawet rok zanim wsparcie finansowe dotrze do docelowego kraju. Klub Rotary i kluby partnerskie w kraju docelowym muszą zaangażować się przynajmniej na rok. A jeśli program ma mieć prawdziwy wpływ i osiągać sukcesy w eliminowaniu skrajnej nędzy, partnerstwo powinno być kontynuowane w nieskończoność.

V.D.: Rok zajęło nam planowanie i przygotowanie profili mieszkańców wiosek, co pomogło w zrozumieniu ich potrzeb. Jednak klub może rozpocząć projekt w ciągu 3–6 miesięcy od momentu otrzymania grantu. Co najmniej 8–10 lat zaangażowania jest niezbędne.

Jak się zdecydować na lokalizację?

V.D.: Powinniśmy pracować w wioskach, w których już są realizowane inne projekty klubowe.

Kto jest idealnym kandydatem, aby otrzymać mikrokredyt?

B.C.: Idealny klient jest uczciwy i szanowany przez otoczenie – taki sam dla każdego banku, z tym że w bankach udzielających mikrokredytów udziela się ich bez poręczenia.

D.L.: Idealnym klientem jest zmotywowana kobieta, która ma instynkt przedsiębiorcy i silną chęć stworzenia lepszego życia dla swojej rodziny: lepszego żywienia i edukacji dla swoich dzieci, lepszej opieki zdrowotnej.

Czy wasz program udziela pożyczek głównie kobietom?

V.D.: Jest dostępny dla wszystkich, którzy chcą sobie pomóc. Beneficjenci są wskazywani na podstawie swojej autentyczności przez przywódców wiosek, którzy blisko współpracują z Rotary w tym programie.

D.L.: We wszystkich naszych programach uczestniczą w 100% kobiety, ponieważ one spłacają kredyty. Kobiety są matkami i chcą lepszego życia dla swoich dzieci, a więc gdy mają dostęp do kredytu, ciężko pracują nad tworzeniem dochodów, z których skorzystają ich rodziny.

W co głównie inwestują wasi odbiorcy?

B.C.: Firma musi przynosić zyski jak tylko zostanie udostępniona pożyczka. Niektórzy kupują maszynę do szy-

cia, telefon, komputer, tkaniny na ubrania czy maszynę do robienia tortilli.

Czy jest konieczne pobieranie odsetek od tych niewielkich pożyczek?

Jeśli chcemy, aby to był prawdziwy program pożyczkowy, a nie program charytatywny, to tak. Jeśli odsetki nie będą pobierane, program mógłby nigdy nie być samowystarczalny.

Skąd macie pewność, że pieniądze przekazywane są na zyskowne przedsięwzięcia, a nie na spłatę długów czy pilne wydatki?

K.J.: Jeśli masz dobrego urzędnika, taka osoba może wykryć, czy wpływy są wykorzystywane na coś innego niż właściwą działalność. Wykorzystanie pożyczki na remont domu, spłatę innych długów lub nieprzewidziane wydatki jest częstym problemem, który musi być stale monitorowany.

Jakie zachęty wykorzystujecie, aby skłonić pożyczkobiorców do spłat?

B.C.: Jedyną zachętą jest presja otoczenia, dlatego też banki muszą składać się z osób, które się znają i wzajemnie sobie ufają. Członkowie są zapraszani, aby dołączyć do banku, tak jak w Rotary.

K.J.: Presja otoczenia i dostępność pożyczek w przyszłości. Jeśli pożyczkobiorca zawiedzie i nie spłaci pożyczki, inni w tej samej grupie muszą to zrobić za niego. Jeśli ma przewinienie, może nie zakwalifikować się do wyższej pożyczki lub do kolejnych.

Wielu ubogich ludzi, którzy polegają na rekinach pożyczkowych, wpada w pułapkę ciągłych długów. W jaki sposób w przypadku mikrokredytów można tego uniknąć?

D.L.: Dobrze przygotowanie biznesowe i finansowe będące częścią procedury udzielania mikrokredytów pozwala uczestnikom podejmować słuszne decyzje finansowe.

K.J.: Cykl spłaty pożyczki w większości naszych programów trwa 3–9 miesięcy. W przypadku cyklu 6-miesięcznego, pożyczki w wysokości 100 USD, stopy inflacji 10% i odsetek 20% cotygodniowa spłata to około 5 USD. To całkiem możliwe do wykonania, jeśli pożyczkobiorca ma dobrą firmę. Rekin pożyczkowy może żądać nawet 100% co tydzień.

Jak bardzo w kontrolowanie programu musi się zaangażować klub?

V.D.: Jest przynajmniej 4 członków, którzy są w pełni zaangażowani w ocenę dokumentów aplikacyjnych, program instruktazowy dla przyszłych pożyczkobiorców i doradztwo dla osób niedotrzymujących umowy.

Czy jest możliwe wyeliminowanie ubóstwa na świecie dzięki programom mikrokredytów?

K.J.: Moim zdaniem projekt mikrokredytów odniósł sukces i wpłynął na cel ONZ dotyczący wyeliminowania biedy. Nie jestem takim optymistą jak ci, którzy twierdzą, że bieda może w końcu zostać wyeliminowana, ale myślę, że mikrokredyt poprawi życie milionów, jeśli nie miliardów ludzi.





*Członkowie floty z Bryanem Skinnerem
(w środku)*

Mamy Flotę

Piotr Pajdowski

Genezą moich myśli związanych z flotą była wizyta na stoisku International Yachting Fellowship of Rotarians podczas Światowej Konwencji Rotary w Kopenhadze w czerwcu 2006 r. Mieli tam piękne czapki, a ja chciałem kupić jedną z nich, gdyż byłem przekonany, że są na sprzedaż, podobnie jak inne gadżety rotariańskie, których było pełno na sąsiednich stoiskach. Dyżurująca na stoisku członkini Fellowship powiedziała mi, że czapki są dostępne tylko dla członków IYFR. Miłym głosem zapytała, czy należę do jakiejś floty, ja natomiast zapytałem, jak można się zapisać. W odpowiedzi dostałem aplikację oraz dowiedziałem się, że można być indywidualnym członkiem Fellowship lub też należeć do niego poprzez udział w jednej z 90 flot. Flota to inaczej klub żeglarski.

Nazajutrz wróciłem do tego stoiska i ponowiłem pytanie o możliwości zakupu czapki. Tym razem okazało się, że trafiłem na komandora Lee z US Navy, który dowodził lotniskowcem, ale lubił też żagle. Zaprosiłem go na polski wieczór na statek Nawigator XXI, którym przyплыnęła grupa z naszego dystryktu z Jan-kiem Wraną i Wojtkiem Czyżewskim na czele. Lee przyjął zaproszenie i wieczorem opowiedział mi o wszystkim, co trzeba zrobić, aby założyć flotę.

Ziarno zostało zasiane

Miesiąc później, będąc na Mazurach z polsko-niemieckim młodzieżowym obozem żeglarskim, zacząłem rozmawiać z kolegami z Giżycka na temat powołania floty. Okazało się, że Jacek Nankiewicz od dawna o tym myślał, a i ówczesny prezydent elekt Romek Stańczyk z radością przystąpił do projektu. Błyskawicznie przetłumaczył instrukcję dotyczącą powołania floty i zasady jej działania. Pod koniec obozu młodzież spotkała się z klubem Giżycko. Wystąpiłem na tym forum z propozycją założenia floty. Wśród słuchaczy była także moja córka, która po roku, podczas czarteru, powiedziała mi, że wówczas pomysł wyglądał jak fantazja, która nigdy się nie spełni.

Po wielu rozmowach z kolegami z Giżycka oraz kontaktach mailowych z osobą odpowiedzialną w IYFR w Europie w styczniu 2007 r. otrzymaliśmy decyzję o powołaniu grupy inicjatywnej. Jej trzon stanowili koledzy z RC Giżycko i RC Warszawa City. Dalej było z górki – rozestaliśmy

informacje do klubów oraz zebraliśmy zgłoszenia i w marcu, podczas PETS w Warszawie, odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne Floty Giżycko. Wtedy podjęte zostały niezbędne decyzje, m.in. wybrany został czarterowy mostek Floty oraz ustalono termin czarteru na dzień zakończenia Regat o Puchar Gubernatora, czyli na 26 maja 2007 r. Bryan Skinner – wicekomandor międzynarodowy, który mailowo udzielał nam wskazówek, był bardzo uradowany z początkowej liczby chętnych – około 30 osób. Termin naszego czarteru był wolny w kalendarzu Bryana.

Pora się zmierzyć

23 maja, na dwa dni przed regatami, odebraliśmy Bryana z lotniska w Warszawie. Podczas drogi do Giżycka wyznał, że jest po raz pierwszy w kraju Europy Środkowej. Jego pierwszy dzień w Polsce był długi i bogaty w wrażenia. Zaraz po dotarciu do Giżycka wsiedliśmy na Nautinera – 9-metrowy jacht turystyczny zbudowany przez syna prezydenta RC Giżycko Marka Stańczyka. Na jeziorze Kisajno wiała „4”, musieliśmy więc mocno trzymać się pokładu.

Wieczorem wraz z kolegami z Berlina złożyliśmy wizytę w stacji Mazurskiej Służby Ratowniczej w Okartowie. Koledzy z RC Berlin Brücke der Einheit pod wodzą Jarka Wistuby wraz z RC Warszawa Józefów rok temu podarowali tej jednostce ambulans. Przy okazji wizyty na Mazurach chcieli sprawdzić, jak pojazd się sprawuje i co można jeszcze zrobić dla ratowników. Rozmowy

prowadzone były na statku na jeziorze Tyrkło. Nie zabrakło wina, muzyki i śpiewu, a gitara co chwilę przechodziła z rąk do rąk.

W pierwszy dzień zawodów odbyło się pięć biegów. Między naszą załogą i załogą Hartmuta Festa z RC Berlin Gendarmenmarkt trwała zacięta walka. Trzy razy byliśmy na drugiej pozycji za załogą z Niemiec, a dwa razy byliśmy lepsi od nich, ale ani razu nie zajęliśmy pierwszego miejsca. Mimo to w pierwszy dzień wygraliśmy, gdyż najgorszy rezultat każdej z załóg nie został odrzucony, a załoga Hartmuta jeden z biegów ukończyła na dalekiej pozycji. W drugim dniu odbyły się tylko trzy biegi – walka jeszcze bardziej zacięta, ale wyniki podobne. Tym razem, mimo że raz



DG ze zwycięzcami regat – RC Berlin Gendarmenmarkt w składzie: Helmut Elsner z żoną Gabriele, Karin Wolf i Hartmut Fest



Najmłodsi uczestnicy regat – Wojtek i Piotr Frączak – w towarzystwie DG Wojciecha Czyżewskiego i prezydenta RC Giżycko Romana Stańczyka

wygraliśmy, nie mogliśmy wydrzeć zwycięstwa załodze z Berlina i w ten sposób Puchar Gubernatora powędrował do Niemiec. Druga załoga niemiecka pod wodzą Jarka Wistuby z RC Berlin Brücke der Einheit miała mniej szczęścia. Puścili im wanty i już pierwszego dnia musieli przerwać wyścig. W klasyfikacji końcowej nie zajęli jednak ostatniej pozycji – koledzy z Giżycka wykazali się niezwykłą gościnnością i ostatnie miejsce zarezerwowali dla siebie, zdobywając „Ostatnią Deskę Ratunku”.

Trzecie miejsce zajęła załoga z RC Lublin Stare Miasto ze Sławomirem Wyspiańskim, Grzegorzem Wilczyńskim, Andrzejem Bondyrą i Arturem Sienkiewiczem. Największą jednak furorę zrobiła załoga z RC Wrocław Panorama z dwoma najmłodszymi uczestnikami regat w załodze Wojtka Frączaka.

Nadeszła oczekiwana chwila

Po zakończeniu regat do ośrodka AZS w Wilkasach dojechał autokar z kolegami z trzech klubów, które w tym

czasie wyznaczyły sobie spotkanie międzyklubowe na Mazurach i w ten sposób koleżanki i koledzy z RC Milano Nord, RC Berlin Luftbücke i RC Warszawa City wzięli również udział w uroczystości czarteru. Dojechali także koledzy, którzy nie mogli wziąć udziału w regatach i w ostatniej chwili do Floty przystąpiły kolejne 4 osoby.

Wicekomandor międzynarodowy Bryan Skinner wręczył flagę i kartę czarterową Floty Jackowi Nankiewiczowi. Następnie każdy z członków i założycieli Floty, ubranych w koszule i czapki z oznaczeniami stowarzyszenia, otrzymał, znaczek i proporczyk. Ponadto Andrzej Ludek wręczył dzwon ufundowany dla Floty przez RC Warszawa City. Było też okolicznościowe przemówienie gubernatora Wojtka Czyżewskiego.

Po czarterze zgłosili się do nas koledzy żeglarze z Niemiec i Włoch z prośbą o zakupienie koszulek i czapek. Spotkali się z odmową – z takich samych powodów jak ja na stoisku IYFR w Kopenhadze. Po chwili zastanawiania się, jeszcze podczas przyjęcia czarterowego, dołączyło do nas dwóch kolegów z Niemiec i dwóch z Włoch. Przy ognisku insygnia wręczał im również Bryan Skinner uradowany z tak dużej liczby członków. Okazało się, że we Flocie jest 49 osób, w tym 5 kolegów z zagranicy. Jest to według Bryana największa Flota w całym IYFR. Nasz czarter i cała Flota najwyraźniej spodobały się Bryanowi, bo obiecał powrót na Mazury. Od lipca 2007 r. Bryan Skinner obejmie funkcję komandora międzynarodowego IYFR.

Rozochoceni udanym czarterem zaczęliśmy już planować kolejne spotkania: kolega z Włoch zaprasza na swój jacht motorowy do Wenecji, chcemy też odwiedzić kolegów z Floty Krymskiej. Dodam jeszcze, że lista członków Floty Giżycko Polska nie jest zamknięta. Poza tym jest to pierwszy Fellowship w Polsce i czekamy na następny. Podobno koledzy zainteresowani lataniem zaczęli się zastanawiać nad zorganizowaniem Fellowship of Flying Rotarians. Trzymamy kciuki.

Zdjęcia: Piotr Pajdowski

MOSTEK FLOTY (zarząd)

Jakub Jacek Nankiewicz – Komandor (e-mail: jjn3@wp.pl, tel.: +48 604 137 117), **Piotr Pajdowski** – Vice Komandor (e-mail: piotr@pajdowski.com.pl, tel.: +48 602 260 940), **Włodzimierz Kustra** – Rear Komandor (e-mail: kustra@vp.pl, tel.: +48 697 076 510)

Droga do „R/GR”

Jan Wrana



Kwiecień był szczególnym miesiącem dla promocji naszego dystryktu. Wydawnictwa kwatery głównej Rotary International – „The Rotarian” oraz „Rotary World” – w specjalnych artykułach bardzo dobrze oceniły warsztat redaktorski i edytorski naszego dwumiesięcznika „Rotarianin/Głos Rotary”, stawiając go na równi z tak doświadczonymi na przestrzeni wielu lat wydawnictwami, jak np. „Rotary Today” (z dystryktu obejmującego Wielką Brytanię i Irlandię) i „Rotary News” (z Indii) oraz dając pełną rekomendację naszemu wydawnictwu do stałego miejsca w rodzinie czasopism rotariańskich.

Przyszedł czas, aby przedstawić drogę, którą przez dziesięć lat istnienia dystryktu 2230 podążała nasza dystryktalna prasa, drogę, na której ogromny wkład w rozwój mieli kolejni gubernatorzy tego dziesięciolecia oraz zaangażowani redaktorzy naszych wydawnictw.

Podczas Konferencji Dystryktu 18–20 maja 2007 r. w Szczecinie i obchodów 10. rocznicy powstania

dystryktu oglądaliśmy film

Bohdana Kurowskiego – pierwszego gubernatora D-2230 (1997–98) oraz redaktora naczelnego miesięcznika „Głos Rotary” (2004–05, 2005–06), w którym dokonał on przeglądu dotychczasowych czasopism rotariańskich w naszym dystrykcie. Jak dotąd w D-2230 wydawano 5 pism o tematyce rotariańskiej. „R/GR”, który powstał z połączenia dwóch ostatnich, jest szóstym tytułem.



Przez pierwsze trzy lata pracy D-2230 obejmującego teren Polski wydawany był kwartalnik „Listy Rotariańskie” z inicjatywy oraz pod redakcją Leszka Gzelli, PDG 1998–99. „Listy” były zgłoszone do kwatery głównej RI. Kiedy w 2000 r. decyzją RI nasz dystrykt stał się międzynarodowy i został powiększony o Białoruś i Ukrainę, doświadczony rotarianin Józef Herold z RC Bydgoszcz podjął się wydawania „Herolda Rotariańskiego”, który ukazywał się przez 3 lata. Kolejne pismo, które powstało z inicjatywy PDG Jerzego Karasińskiego, to miesięcznik „Świat Rotary” wydawany od roku 2003–04 pod redakcją Wojciecha Giczowskiego z RC Inowrocław. Równolegle, w tym samym roku publikację kwartalnika „Rotarianin” rozpoczął Maciej K. Mazur z RC Wrocław. Pismo pod redakcją PDG Leszka Gzelli cieszyło się dobrą opinią wśród rotarian m.in. za szatę graficzną oraz jakość edytorską.

„Głos Rotary” pod redakcją Bohdana Kurowskiego, PDG 1997–98 z RC Olsztyn, zaczął ukazywać się od roku 2004–05. Po zdobyciu doświadczenia w redagowaniu i wydawaniu pisma podjęliśmy z Bohdanem decyzję o rozpoczęciu działań mających na celu zatwierdzenie pisma jako regionalnego magazynu RI w naszym dystrykcie. Po wymianie korespondencji oraz prezentacji kilku egzemplarzy w kwaterze RI otrzymaliśmy w 2005–06 r. do podpisania specjalną umowę, na podstawie której miesięcznik „Głos Rotary” został uznany magazynem regionalnym oraz zezwolono nam na używanie znaku Rotary, a także zobowiązano do przedruków tekstów z „The Rotarian” i przestrzegania zasad Public Relations RI.

W pierwszym półroczu 2006 r. rozpoczęliśmy w gronie rotarian (Bohdan Kurowski, Leszek Gzella, Maciej Mazur, Andrzej Ludek, Piotr Pajdowski, Wojciech Czyżewski, Jan Wrana) rozmowy mające na celu połączenie sił edytorskich przy publikacji „Głosu Rotary” oraz „Rotarianina”. Decyzja o nowych zasadach wydawania dwumiesięcznego magazynu regionalnego „R/GR” zapadła



1 września 2007 r. w Warszawie podczas posiedzenia Dystryktalnego Komitetu ds. Public Relations. Zatem od numeru wrześniowo-październikowego nasz regionalny dwumiesięcznik jest oficjalnym, mającym licencję RI oraz osobowość prawną (swoój numer ISSN) periodykiem. Połączenie sił pozwoliło na wydawanie pisma, które jest prawidłowo umocowane i w przepisach Rotary International, i w miejscowym prawie prasowym.

Za wieloletnią pracę zakończoną sukcesem słowa podziękowań należą się szczególnie redaktorom naczelnym – Leszkowi Gzelli i Bohdanowi Kurowskiemu – inicjatorom wydawnictw dystryktalnych, a także ich kontynuatorowi – redaktorowi naczelnemu połączonych wydawnictw Januszowi Klinowskiemu oraz niestrudzonemu wydawcy Maciejowi K. Mazurowi i całej redakcji. Należy również wspomnieć o zaangażowaniu Józefa Herolda, który w początkowym okresie wspierał Macieja redakcyjnym doświadczeniem. Ważną rolę przy wydawaniu pism rotariańskich odegrali również: przewodniczący Dystryktalnego Komitetu ds. Public Relations Piotr Pajdowski, PDG Jurek Karasiński, DG Wojciech Czyżewski oraz ci rotarianie, którzy swoją aktywnością w redagowaniu artykułów kształtowali wizerunek naszego ruchu. Wśród

nich są nie tylko polscy rotarianie, ale również nasi przyjaciele z Ukrainy (PDG Pavlo Kashkadamov, DGE Andriy Bahanych, Gennady Kroichyk, Olexiy Kozhenkin) i z Białorusi (Sergei Filippov i Igor Velichansky).

W związku z tym oraz wspomnianymi na wstępie opiniami RI uzyskanymi przez „R/GR” mamy motywację do rozmów o wydawaniu w przyszłości dwumiesięcznika w wersji ukraińskiej i białoruskiej.



Drodzy Prezydenci Klubów Rotary Dystryktu 2230, Drodzy Oficerowie Dystryktu, Drodzy Rotarianie,

Wciągu kilkunastu lat – od chwili powrotu Rotary do naszego kraju, a następnie powołania dystryktu w Polsce, na Białorusi i Ukrainie – dzięki Fundacji Rotary zrealizowano bądź realizuje się ponad 300 grantów na sumę ponad 7 mln USD. Ponad 120 osób za pośrednictwem Fundacji wyjechało na stypendia, drugie tyle w ramach GSE i innych form wymiany międzynarodowej.

Na szczeblu dystryktu kluczową rolę w rozwijaniu misji Fundacji Rotary odgrywa Dystryktalny Komitet Fundacji Rotary (DRFC), którego naczelnym zadaniem jest docieranie do klubów, dzielenie się z nimi przekonaniem o doniosłości Fundacji oraz udzielanie pomocy w urzeczywistnianiu jej zadań. Aby w pełni korzystać z efektów wszelkich form działalności FR, niezbędna jest wiedza i znajomość procedur wymaganych dla realizacji tych celów. Przewodniczący Komitetu przy współudziale gubernatora dystryktu, członków DRFC oraz klubowych oficerów ds. FR organizuje liczne szkolenia, zachęcając wszystkich rotarian, a zwłaszcza klubową kadrę kierowniczą do udziału w nich. Jednym z najważniejszych spotkań szkoleniowych na temat wiedzy o FR jest Dystryktalne Seminarium Szkoleniowe, które w nadchodzącym roku rotariańskim odbędzie się 26–28 października 2007 r. w Kazimierzu Dolnym.

Informujemy o tym z dużym wyprzedzeniem, chcąc nadać temu spotkaniu charakter nie tylko czysto szkoleniowy, ale i rodzinny, gdyż oprócz zdobywania wiedzy zapewni też liczne atrakcje zarówno uczestnikom, jak i osobom towarzyszącym. Tematyka seminarium będzie obejmowała wszystkie zagadnienia związane z działalnością FR, łącznie ze szkoleniem praktycznym. Przykładowe tematy to m.in.: misja FR, programy stypendialne, wymiana grup studyjnych (GSE), granty międzynarodowe, kluby Rotary jako organizacje pożytku publicznego, cele i zadania Klubu Alumnów, rola i zadania klubowej komisji FR, zmiany w zasadach działania FR po decyzjach Komitetu Legislacyjnego RI z 2006 r.

Przedstawiając wstępne informacje o planowanym seminarium, zachęcamy wszystkich rotarian do udziału w nim i jednocześnie informujemy, że w miarę zbliżania się terminu spotkania będą się ukazywały bardziej szczegółowe komunikaty.

*Wojciech Mach, RC Lublin Centrum – organizator
Jerzy Korczyński – przewodniczący Dystryktalnego Komitetu ds. Fundacji Rotary*

Matching grant – to takie proste...

Janusz Potępa

Wielu z Was może się obawiać, zwłaszcza na początku, że realizacja matching grantu to jakieś bardzo skomplikowane przedsięwzięcie. Trzeba wypełniać wielostronicowe aplikacje, skrupulatnie kompletować wyciągi bankowe i inne dokumenty, a na koniec przygotować raport końcowy. Jednak po dokładniejszym zapoznaniu się dojdziemy do wniosku, że tak naprawdę jedynym wyzwaniem jest wypełnienie po angielsku wymaganych formularzy.



Przygotowałem więc – punkt po punkcie – opis realizacji matching grantu. Po przeczytaniu zobaczycie sami, że jeśli tylko przestrzegane są ustalone zasady, to naprawdę wszystko jest proste. Zachęcam więc do działania i przekonania się osobiście, że rzeczywiście tak jest.

ABC matching grantu

1 Kiedy mamy już pomysł na grant, wiemy wstępnie, jaką kwotę środków własnych jesteśmy w stanie przeznaczyć na jego realizację oraz ile możemy oczekiwać od partnera zagranicznego i z funduszy DDF, przystępujemy do skompletowania dokumentów i wypełnienia wniosku zgłoszeniowego, czyli formularza 141-en pobranego ze strony www.rotary.org.

2 Przygotowujemy preliminarz wydatków i pozyskujemy oferty lub faktury pro forma od potencjalnych dostawców.

3 Wypełniamy formularz 141-en, uzupełniając precyzyjnie wszystkie punkty i rubryki, które dotyczą proponowanych wydatków i wkładów pieniężnych partnerów grantu. Na etapie wpisywania wkładów pieniężnych partnerzy – lokalny klub (Host Sponsor) i wspierający klub międzynarodowy (International Sponsor) – powinni porozumieć się i ustalić wielkość ich wkładów. Kluby mogą skorzystać z celowego funduszu dystryktu (DDF) klubu lokalnego lub zagranicznego.

4 Powołujemy w każdym klubie trzyosobowe komitety do nadzoru realizacji grantu i kompletujemy wszystkie podpisy wybranych do tych komitetów osób (najłatwiej drogą mailową, przysyłając skany odpowiednich stron z podpisami).

5 Uzyskujemy również podpisy właściwego przewodniczącego Komitetu Dystryktalnego ds. Fundacji Rotary (Jerzy Korczyński – jerzykor@p.lodz.pl), o ile na granie występują wpłaty z celowego funduszu dystryktu DDF.

6 Wypełniony formularz przesyłamy do podpisu do przewodniczącego Podkomitetu ds. Grantów (Janusz Potępa – jpotepa@neostrada.pl).

7 Gdy wszystko jest skompletowane, przesyłamy aplikację do koordynatora ds. grantów w FR (grants@rotaryintl.org).

8 Kiedy formularz zostanie zaakceptowany i wstępnie przyjęty przez FR, otrzymamy informację zwrotną z 5-cyfrowym, tymczasowym numerem grantu (MG_00000 lub #00000). Od tego też momentu w całej korespondencji do i z FR musimy się powoływać na ten numer.

9 Na decyzję FR czekamy około 2 miesięcy i jeśli nie ma zastrzeżeń, otrzymujemy komplet materiałów, tzn.:

- a)** warunki i instrukcję realizacji grantu (MG Terms Cond En),
- b)** umowę i deklarację sposobu płatności udziałów partnerów grantu (MajorMGAnnouncement),
- c)** informator dotyczący promowania grantu (Promotional Guide),
- d)** formularz dotyczący konta bankowego, na który mają wpłynąć środki z Fundacji (MG Payee Form),
- e)** formularz dotyczący odznaki Paul Harris Fellow (123en_write),
- f)** formularz raportu końcowego (MG Report Form En).

10 Wypełniamy bardzo dokładnie wymienione dokumenty i odsyłamy drogą elektroniczną na adres, z którego je otrzymaliśmy. W formularzu PHF albo wskazujemy

osobę, która otrzyma odznakę, albo zaznaczamy, że zdecydujemy o tym później.

11 Po wpłacie naszego udziału w grantcie na konto biura FR w naszym regionie należy dopilnować, aby partnerzy grantu także dokonali wpłat.

Dane do przelewu

Rotary International, Witikonstrasse 15,
8032 Zurich, Switzerland
nr konta w USD: IBAN DE31 3007 0010 0067 1818 00,
SWIFT: DEUTDEDDXXX, w banku Deutsche Bank AG,
Koenigsallee 45–47, Duesseldorf D4021, Germany

12 Po około 4–6 tygodniach Fundacja Rotary przelewa całość środków (wpłaty od uczestników plus własną dotację) na konto wskazane przez nas w formularzu (MG Payee Form).

13 Od momentu otrzymania powyższej wpłaty, czy to w formie jednorazowej, czy też w formie pierwszej transzy, mamy 12 miesięcy na zrealizowanie grantu i napisanie raportu końcowego lub napisanie raportu częściowego, jeżeli grant trwa dłużej niż 12 miesięcy.

14 Należy pamiętać, że każdy grant musi zostać oficjalnie przekazany beneficjentowi, tzn. musi zostać podpisana umowa darowizny między klubem a beneficjentem grantu i dodatkowo beneficjent musi podpisać oświadczenie o przyjęciu darowizny.

15 W skład raportu końcowego wchodzi:

- a) formularz raportu – część opisowa grantu MG Report Form En,
- b) certyfikat finansowy FinCerification (można dołączyć oświadczenie z banku zawierające wyciągi z operacji bankowych z uwzględnieniem uzyskanych odsetek),
- c) potrzebne będą również:
 - kopie wyciągów bankowych potwierdzających otrzymanie przelewu z FR oraz dokonywanie płatności za poszczególne faktury (zeskanowane),
 - wyciągi potwierdzające naliczenie przez bank odsetek od środków na koncie/subkoncie (zeskanowane),
 - przeliczniki kursowe na dni realizacji poszczególnych operacji bankowych,
 - kopie wycinków prasowych, zdjęć z uroczystości przekazania itp. (również zeskanowane).

16 Po skompletowaniu tych danych wysyłamy wszystko mailem do koordynatora ds. grantów w FR, a jeśli wykonaliśmy to zgodnie z powyższymi zasadami, to w ciągu kilku tygodni grant zostaje przyjęty i zamknięty.

Uwaga! Jeśli przewidujemy, że realizacja grantu potrwa dłużej niż rok, jesteśmy zobowiązani przysyłać raporty częściowe co 12 miesięcy, opisując stan i postępy w rea-

lizacji grantu. Należy w tych raportach wyjaśnić bardzo szczegółowo i rzeczowo powody opóźnienia.

Kilka praktycznych uwag

Realizując grant, zadbajcie o:

- właściwą rangę realizowanego projektu w społeczności lokalnej (nadanie rozgłosu),
- umieszczenie relacji w prasie rotariańskiej („R/GR”) i lokalnej (artykuły, wywiady, reportaże itp.) już podczas realizacji projektu, a przy przekazaniu grantu powinny być lokalne media (prasa, radio, TV),
- zaproszenie na uroczystość przekazania grantu znanych osobistości, przedstawicieli lokalnych władz itp.,
- oznakowanie przekazanych darów symbolami Rotary (tabliczki),
- wdzięczność obdarowanych – mówiąc dobrze o naszej działalności, będą naszymi najlepszymi ambasadorami.

Odznaka PHF

Dodatkową nagrodą za zrealizowanie grantu jest możliwość uzyskania odznaki Paul Harris Fellow. Każde 1000 USD wkładu pieniężnego od klubu przekazywane na grant poprzez Fundację Rotary daje prawo do uzyskania jednej odznaki. Należy jednak pamiętać o wysłaniu formularza 123-en. Odznaką PHF może zostać uhonorowana również osoba niebędąca rotarianinem. Jak dotąd, przyznano już ponad 1 mln odznak.

Klub Alumnów Dystryktu 2230

rozpoczął swoją działalność 20 października 2006 r. Powstał na wzór innych klubów w ramach struktury Komitetu Dystryktu ds. Fundacji Rotary i funkcjonuje bezpośrednio w Podkomitecie ds. Alumnów Sylwestra Colonna-Walewskiego. Przewodniczącym Stowarzyszenia Alumnów Rotary 2230 został Marcin Gasiuk. Klub wzoruje się również na podobnych klubach, które istnieją przy renomowanych ośrodkach akademickich zwłaszcza za granicą.

Zwracamy się do wszystkich rotarian z prośbą o pomoc w uzyskaniu aktualnych danych teleadresowych wszystkich byłych stypendystów Rotary, czyli osób, które mogłyby dołączyć do Klubu Alumnów D-2230 i swoją postawą oraz działaniem wspomagać naszą organizację w zakresie budowania porozumienia międzynarodowego pomiędzy ludźmi dobrej woli i pokoju międzynarodowego.

Tylko dzięki Waszej pomocy będziemy mogli zorganizować ten klub. Liczymy zwłaszcza na pomoc w zakresie programów edukacyjnych. Do momentu utworzenia oddzielnej podstrony oraz listy dyskusyjnej we wszelkich sprawach należy kontaktować się z przewodniczącym Stowarzyszenia Alumnów Rotary Marcinem Gasiukiem (e-mail: gasiuk@yahoo.com).

Jerzy Korczyński

Lotnicza Majówka

Tomasz Śrutkowski

Aktywność liczącego sobie już 16 lat olsztyńskiego klubu Rotary od początku działalności można w sposób niezwykle wymierny oceniać jego akcjami, które odbywają się zawsze pod hasłem celów dobroczynnych i charytatywnych. Są to coroczne bale karnawałowe, aukcje dzieł sztuki, okolicznościowe festyny, a przede wszystkim rotariańskie majówki.

Pierwsza z nich odbyła się w 1992 r. w Akademickim Ośrodku Jeździeckim obecnego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Przez dziewięć lat gromadziła tysiące mieszkańców Olsztyna, oferując im doskonałą i pożyteczną zabawę: poznanie kulis jazdy konnej, występy estradowe, piknik z udziałem małej gastronomii, wspólne ognisko, prezentacje sportowych umiejętności, a przede wszystkim niedzielny relaks z poznaniem zasad i celów idei rotariańskich. Przewinęło się wtedy podczas majówki wielu specjalnych gości, jak Daniel Olbrychski, Grzegorz Turnau, Tomasz Stockinger czy Krzysztof Kowalewski.

Ponieważ teren uniwersyteckiego ośrodka jeździeckiego okazał się za mały, a jednym z rotarian został prezes Aeroklubu Warmińsko-Mazurskiego Aleksander Jarmolkowicz, postanowiono majówkę przenieść na przedwojenne lotnisko w olsztyńskiej dzielnicy Dątki. Okazało się, że na Lotniczą Majówkę w 2005 r. przybyło przeszło 10 tys. olsztynian. Dowoziły ich na lotnisko dodatkowe środki komunikacji miejskiej, a obszar parkingu samochodowego trzeba było powiększać. Oferta programowa obejmowała wszystko to, co dotychczas proponowano plus takie atrakcje lotnicze, jak: poznawanie sprzętu lotniczego (samoloty, szybowce, helikoptery, motolotnie), możliwość przelotu turystycznego nad miastem, skoki spadochronowe w tandemie z instruktorem z wysokości 3000 m, a także pokazy akrobatyki samolotowej.

W tym roku (27 maja) odbyła się w Olsztynie III Rotariańska Majówka Lotnicza, na którą przybyły po raz kolejny tysiące mieszkańców miasta. Pracował nad nią sztab kilkudziesięciu osób jeszcze od jesieni poprzedniego roku. Masowe imprezy wymagają określonych zezwoleń, są uwarunkowane nadzorem bezpieczeństwa,

utrzymaniem czystości i porządku, a ponadto trzeba zgrać terminy występów dziesiątków artystów, zespołów estradowych, kabaretów itp.

Tradycyjnie nad tegoroczną majówką swój honorowy patronat objął prezydent Olsztyna Jerzy Małkowski, który zresztą przyjął w ratuszu rotariańskich gości. A byli to przybyli specjalnie do Olsztyna lotnicy z Wielkiej Brytanii i Francji zrzeszeni w Międzynarodowym Bractwie Latających Rotarian oraz grupa Litwinów i gość z Australii. Ta wizyta to forpocztą, która powinna sprawić, iż przyszłoroczna Majówka Lotnicza będzie

miała charakter międzynarodowy. Być może uda się zorganizować w Olsztynie rotariański zlot samolotowy, a to już będzie wydarzenie, które pod względem organizacyjnym nie ma sobie podobnych w polskim ruchu Rotary.

Dochód z trzeciej majówki, kwota, która wpłynęła z tytułu sprzedaży biletów wstępu i parkingowych, z loterii fantowej, opłat handlowych, reklamowych i od sponsorów, zarząd RC Olsztyn jak zawsze przekaże na niesienie najpilniejszej pomocy potrzebującym.

Zdjęcia: Tomasz Śrutkowski



Bohdan Kurowski – pierwszy gubernator D-2230 i guru rotariańskich idei w Polsce – odbiera z rąk DG Wojciecha Czyżewskiego specjalny dyplom przyznany mu z okazji 10-lecia jubileuszu dystryktu



Atrakcje lotnicze na lotnisku w olsztyńskich Dątkach

Veni, vidi...

Włodek Bentkowski

Siódma już Zamojska Wyprawa Rotariańska odbyła się 28–30 kwietnia. Podobnie jak poprzednio byliśmy we Lwowie, ale tym razem miasto to stało się tylko bazą dla wypraw ku południowi. Grupa była liczna i „wieloklubowa”. Gościliśmy przyjaciół z Białej Podlaskiej, Chełma, Lublina, Torunia, Warszawy, Wolsztyna i Wrocławia. Okazało się jednak, że wśród uczestników są osoby, dla których był to pierwszy wyjazd w te strony i dla nich dokonaliśmy niewielkiej korekty planu.

Pierwszy dzień wyprawy to oczywiście Lwów oglądany z Wysokiego Zamku i wieczorna gala „Strasznego Dworu” w Operze Lwowskiej wykonanego w języku polskim przez ukraińskich artystów. Nie było już niestety czasu na zwiedzanie miasta, tak więc następnego dnia, przed wyjazdem w zaplanowaną trasę na chwilę zahaczyliśmy o słynne cmentarze, gdzie obecni wśród nas prezydenci trzech różnych klubów złożyli kwiaty w imieniu wszystkich rotarian.

Po tej wizycie zwiedzanie zaczęliśmy od Obroszyna Wielkiego. Znajdujący się tam barokowy pałac był letnią rezydencją łańskich biskupów w XVIII i XIX w. Dziś trochę zaniedbany wciąż imponuje szlachetną architekturą. Kolejny punkt na naszej trasie to dawna rezydencja Fredrów w Benkowej Wiszni. Jej budynki obecnie należą do szkoły rolniczej. Nieopodal, w Rudkach, zwiedziliśmy jeszcze kościół z 1728 r. p.w. Wniebowzięcia NMP. W drugiej połowie XIX w. jego północną nawę przekształcono w mauzoleum rodziny Fredrów. Pamiątkowe tablice, epitafia oraz krypta podziemna z pochówkami świadczą o wielkości rodu.

Sambor – nasz następny przystanek – to jedno z najstarszych miast tego regionu. Istniało już na początku XIV w. Byli tu Zygmunt III i Jan Kazimierz, a Jan Sobieski w 1672 r. gromił w tych okolicach Tatarów. Rynek, ratusz z 1668 r., fara samborska (jedna z najokazalszych XV-wiecznych budowli gotyckich na Rusi), zespół jezuitów, bernardynów, cerkwie i synagoga do dziś stanowią o świetności miasta i jego wielkich możliwościach. W Drohobyczu, gdzie obejrzelśmy m.in. miejsca związane z Bruno Schulzem, zafascynował nas późnogotycki kościół farny erygowany przez Władysława Jagiełłę w 1392 r. Według legendy powstał na miejscu wcześniejszego kultu, a świadkiem tego mają być wmurowane w ścianę fragmenty posągu dawnego bóstwa. Dzień pierwszy zakończyliśmy w słynnym niegdyś uzdrowisku Truskawiec.

Drugi dzień wyprawy rozpoczęliśmy od Starego Siola i zwiedzania XVI-wiecznego zamku Ostrogskich,

przebudowanego na obronną rezydencję w latach 1649–1654. Ta wielka, pięcioboczna forteca z wielobocznymi basztami w narożach oparła się atakom Chmielnickiego w 1648 r. W późniejszym czasie należała do Sieniawskich i Potockich. Dziś stanowi malowniczą ruinę. Po przemieszczeniu się do Świrza zwiedziliśmy zamek zbudowany w XV w. przez książąt Świrskich. Zamek został zdobyty w 1672 r. przez Turków, potem zniszczony, odbudowany i znowu spalony w 1914 r., a następnie ponownie odbudowany. Do 1945 r. był własnością Ireny z Lamezanow i jej męża Tadeusza Komorowskiego „Bora” – generała AK. Zupełnie inny jest obronny monastyr w Uniowie. Zespół tworzą XVI-wieczna przepiękna cerkiew z gotyckimi sklepieniami, budynek klasztoru, dom metropolity, dzwonnica i mury obronne. Całość doskonale odrestaurowana i dobrze utrzymywana świadczy o umiejętnościach miejscowych konserwatorów i rzemieślników.

Założony w XV w. Złoczów – kolejny punkt na mapie wycieczki – w swojej bogatej przeszłości należał do dóbr królewskich, później Sienińskich, Gorków, Sobieskich, Radziwiłłów, w końcu Komarnickich. W latach 1634–36 wojewoda ruski Jakub Sobieski zbudował tu bastionową twierdzę. Na nieszczęście obiekt był tego dnia zamknięty. Mogliśmy więc udać się do miasta, obejrzeć popijarski barokowy kościół parafialny, kościół bernardynów (obecnie cerkiew) i chłonąć senną atmosferę prowincjonalnego miasteczka. Przed nami był już tylko powrót z tradycyjnym krótkim postojem w Żółkwi, ostatnie zakupy i przekroczenie granicy.

Całość świetnej (mam nadzieję dla wszystkich uczestników) organizacji zawdzięczamy Januszowi Nowosadowi i Ryszardowi Łuczynowi oraz naszej świetnej przewodniczce, Iwowie Alinie Wozijan.

Zdjęcia: archiwum RC Zamość

Obronny monastyr
w Uniowie



„Straszny Dwór”



Współpraca międzynarodowa na medal

Dominik Sypniewski

Współpraca międzynarodowa to jeden z filarów działalności rotariańskiej. Mimo to wiele polskich klubów ma nadal problem ze skutecznymi działaniami w tym zakresie. Słuchając rad życzliwych rotarian, w niespełna 18 miesięcy nasz klub RC Warszawa Sobieski zebrał już całkiem spore doświadczenie, które może się okazać inspirujące dla innych klubów.



Prezydent RC Soar Valley Neil Morrisson oraz prezydent RC Warszawa Sobieski Andrzej Smólski podpisują Twinning Agreement

Aktywna współpraca na forum międzynarodowym wymaga od klubu stworzenia pewnych ram instytucjonalnych oraz wdrożenia pewnych elementów organizacyjnych, które ułatwiają osiągnięcie sukcesu. Przede wszystkim w ramach Club Leadership Plan warto stworzyć komisję, której członkami powinny zostać osoby płynnie posługujące się językami obcymi, najlepiej z doświadczeniem we współpracy międzynarodowej na płaszczyźnie zawodowej. Samo stworzenie komisji to jednak zdecydowanie za mało. Tworząc strategię współpracy międzynarodowej, warto pomyśleć o takich elementach, jak strona internetowa, krótka i zwięzła informacja o członkach klubu z uwzględnieniem ich profilu zawodowego, starannie przygotowane wzory korespondencji na papierze firmowym, odpowiednia ilość proporczyków klubowych – wszystko oczywiście w języku angielskim, uniwersalnym dla większości klubów Rotary.

Przyjaciele z Anglii i Niemiec

Tak przygotowani zaczęliśmy nawiązywać kontakty z różnymi klubami z całej Europy. Członkowie naszego klubu uczestniczyli w spotkaniach klubów w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Holandii, na Litwie, w Portugalii i Turcji, wyrażając chęć nawiązania współpracy. Takie podejście spowodowało, że w niecałe pół roku po czarterze klubu nastąpiło uroczyste podpisanie Twinning Agreement z RC Soar Valley z Wielkiej Brytanii. W tym momencie należy jednak podkreślić, że realizacja wspólnych projektów wymaga zbudowania wzajemnego zaufania, a także wytworzenia przyjacielskich relacji między członkami klubów bliźniaczych. Historia polskiego Rotary zna bowiem wiele przypadków, kiedy współpraca zaczynała się od organizacji wspólnego projektu, który ostatecznie nie dochodził do skutku. Roczna współpraca z rotarianami z Soar Valley zaowocowała wzajemnymi wizytami, które stwarzają najlepsze możliwości jej pogłębiania i wzmacniania więzi nieformalnych. Ponieważ nasze kontakty rozwijają się znakomicie, w tym roku planujemy już przejść do realizacji wspólnego projektu.

Aktywne uczestnictwo w życiu dystryktu, a także w konferencjach organizowanych przez dystrykty nie-mieckie zaowocowało nawiązaniem kontaktu z RC Berlin Brücke der Einheit. Najpierw nastąpiła wymiana korespondencji i zebranie informacji o potencjalnym partnerze, następnie formalnie zaproszono nas do złożenia wizyty, która odbyła się na początku czerwca. Następnym krokiem będzie wrześniowa wizyta berlińskich rotarian w Polsce. Kiedy relacje na płaszczyźnie nieformalnej osiągną odpowiedni status, wówczas zaczniemy myśleć o realizowaniu wspólnych projektów.

Nowe perspektywy

Współpraca międzynarodowa nie ogranicza się jednak tylko do działalności międzyklubowej. Przykładem innych obszarów są programy Group Study Exchange. Jeden z nich został niedawno zrealizowany w ramach inicjatywy komitetu Polska-Niemcy. Nasz klub uczestniczył oczywiście tylko w części realizowanej w Warszawie. Grupa młodych niemieckich dziennikarzy zapamięta jednak ją doskonale, ponieważ w napiętym harmonogramie ich pobytu znalazły się m.in. wizyty w Sejmie RP, za kulisami w TVP, w redakcji „Gazety Wyborczej”, zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego, a także wieczór z polską kuchnią i poznanie większości członków klubu. Dzięki uczestnictwu w GSE nasz klub mógł również zarekomendować i wysłać osobę do podobnego programu, który odbył się w Niemczech. Takie działanie to nie tylko rozwój współpracy międzynarodowej, ale również szansa na promocję idei rotariańskich w polskim społeczeństwie.

Kolejny rok rotariański przed nami oznacza kolejne wyzwania. Obecnie prowadzimy wymianę korespondencji z holenderskim klubem RC Utrecht, a także z RC Druškienniki z Litwy. Ponieważ zwykle polskie kluby preferują współpracę z klubami z Europy Zachodniej, szczególnie interesująco zapowiada się współpraca z klubem litewskim.

Zdjęcie: archiwum Andrzeja Smólskiego

Przyjaźń niemiecko-włosko-polska

Zbigniew Bombik

24–27 maja 2007 r. RC Warszawa City gościł przedstawicieli swoich siostrzanych klubów z Niemiec (RC Berlin Luftbrücke) i Włoch (RC Milano Nord). Było to już trzecie spotkanie tych klubów. Poprzednie odbyło się w zeszłym roku w Berlinie, natomiast dwa lata temu gospodarzami spotkania w Toskanii byli Włosi. W tym roku przyjaciółom z Niemiec i Włoch zaproponowano spędzenie wspólnego czasu na Mazurach. RC Milano Nord reprezentowało 4 rotarian, w tym wiceprezydent Carlo de Thierry i prezydent elekt Franco Tronca, natomiast z RC Berlin Luftbrücke przyjechało 12 rotarian, a wśród nich prezydent klubu Bruno Schlegelberger oraz prezydent elekt Kurt von Goßler.

W drugim dniu pobytu na Mazurach zwiedziliśmy bunkry „Wolfsschanze” Hitlera oraz zamek w Reszlu, gdzie podczas lunchu odbyło się posiedzenie doradczego komitetu międzyklubowego, dotyczące kierunków rozwoju współpracy między naszymi klubami. Po lunchu przenieśliśmy się do barokowego klasztoru w Świętej Lipce, zarządzanego przez zakon jezuitów, którzy przyjęli nas niezmiernie gościnnie. Specjalnie dla naszej grupy przygotowali koncert organowy, który wywarł na naszych gościach olbrzymie wrażenie, podobnie zresztą jak freski i organy. Po tej uczcie dla duszy wieczorem mieliśmy ucztę dla ciała, gdyż na garden party do swojej rezydencji zaprosił nas Bogusław Peski – przyjaciel past prezydenta RC Warszawa City Mietka Maciążka.

Kolejny dzień spotkania rozpoczęliśmy od rejsu statkiem szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich, w czasie którego i goście, i my mogliśmy nasycić nasze oczy pięknem mazurskiej przyrody. Następnym punktem programu były odwiedziny w świetlicy wiejskiej w Cierzpiętach w gminie Orzysz. Obiekt ten jest namacalnym dowodem współpracy międzyklubowej, gdyż został przez nasze kluby wyposażony w meble świetlicowe oraz w sześć komputerów i jest miejscem spotkań zarówno lokalnej młodzieży, jak i osób starszych – miejscowych gospodyń i gospodarzy. Jest to jedna z 10 tego typu świetlic,

które zostały wyposażone przez nasze kluby. W świetlicy powitał nas gospodarz terenu – burmistrz Orzysza, który wręczył naszym klubom dyplomy z podziękowaniami za pracę na rzecz społeczności lokalnej. Po jego przemówieniu miejscowe dzieci dały koncert muzyczno-recytatorski łącznie z wykonaniem piosenki po włosku i wiersza po niemiecku, czym zdobyły serca naszych gości. Po występie dzieci miejscowe gospodynie poczęstowały nas swoimi smakowitymi wypiekami. Efektem ujmującego spotkania była „autokarowa” zrzutka na dzieci z gminy Orzysz zainicjowana przez Carlo, która zakończyła się wynikiem 3000 zł. Wieczorem dołączyliśmy do organizatorów czarteru Żeglarskiej Floty Rotariańskiej, gdzie po części oficjalnej odbył się piknik żeglarski przy muzyce szantowej, w trakcie którego akces do floty wyrazili również nasi trzej goście: Carlo de Thierry, Paolo Caccamo oraz Kurt von Goßler.

Nowi członkowie Żeglarskiej Floty Rotariańskiej



W niedzielę, podczas powrotu do Warszawy, pokazaliśmy naszym przyjaciółom zamek w Pułtusku, gdzie zjedliśmy wspólny obiad oraz podziękowaliśmy sobie za wzruszające i pełne wrażeń spotkanie. Jesteśmy przekonani, że wizyta ta zaowocuje rozszerzeniem współpracy i zacieśnieniem naszych osobistych relacji. Wyrazy uznania należą się Mietkowi Maciążkowi za jego trud włożony w perfekcyjną organizację całego pobytu. Następne spotkanie 3 klubów już w maju 2008 r. na Sycylii.

Przed bunkrem Hitlera



Zdjęcia: Mieczysław Maciążek, Krzysztof Oraczewski

SPROSTOWANIE

W numerze 2/2007 w artykule J. Wrany *Odszedł wierny przyjaciel* nie podaliśmy nazwiska bohatera wspomnienia – Tadeusza Sieńkowskiego. Za niedopatrzenie przepraszamy!

Pierwszy w tej części świata

Bohdan Kurowski

Już od 1 lipca 1989 r., czyli wkrótce po przyjęciu RC Warszawa do RI, rotariańska Polska została włączona do szwedzkiego dystryktu 239 (obecnie 2390), obejmującego południowo-zachodnią część Szwecji.



Gubernator D-2390 Kurt Bostrom (po lewej) oraz PEA Gunnar Fjellander (po prawej) nakładają łańcuch DG Bohdanowi Kurowskiemu

Skądinąd wiadomo, że również rotarianie francuscy skupieni wokół Marcela Stefańskiego z dystryktu 1670 ubiegali się o przywilej patronatu nad tym obszarem. Rozgoryczenie tej francuskiej grupy musiało być silne skoro podsekretarz RI James O. Yeaman (list do MS z 3 października 1989) usiłował je łagodzić, prosząc Francuzów o podporządkowanie czy też konsultowanie ich poczynań ze szwedzkim koordynatorem, którym został PDG Kjell Magnusson. Powodów tej decyzji możemy

się tylko domyślać: Francja była daleko, a Szwecja – jedynym sąsiednim krajem rotariańskim Polski, który nie wywoływał ewentualnych resentymentów związanych z tragicznymi wydarzeniami historii najnowszej, a zwłaszcza II wojny światowej.

Wspominając tę decyzję, napisałem w swoim czasie: *Żartowaliśmy, iż szwedzka linia Wazów krwawo i bezskutecznie walczyła o panowanie nad Polską, a tymczasem dzięki Rotary szwedzcy gubernatorzy zdobyli je bezkrwawo. Trzeba zresztą przyznać, że sprawowali rządy łagodne i wielce oświecone („Dziesięć lat minęło...”, Olsztyn 2001).*

Dla nich samych było to z jednej strony niemalym ambarasem, lecz z drugiej – dawało poczucie uczestnictwa w wielkiej międzynarodowej misji i płynącą stąd satysfakcję. DG Gunnar Fjellander w swym raporcie (z 19 maja 1990 r.) dla prezydenta RI Hugh M. Archera pisał: *Niemal codziennie odbieramy prośby o informację oraz inne formy kontaktów od klubów Rotary i pojedynczych rotarian, głównie z krajów europejskich i USA. (...) Telekomunikacja (telefon i faks) z Polską jest niezwykle trudna. Łatwiej jest utrzymywać kontakty z klubami patronackimi spoza Polski niż z działaczami wewnątrz kraju. Listy wędrują około dziesięciu dni. Gdy mowa o satysfakcji, to warto przytoczyć w całości końcowy akapit cytowanego raportu: *Sprawowanie funkcji Gubernatora Dystryktu 239, poczynawszy od tego roku, nabrało nowego wymiaru. Oznacza**



Olsztyn 1996,
konferencja „D-2230 w organizacji”
(widok na salę obrad)

ono o wiele więcej pracy, ale także podniecające zadania i wyzwania. Rozległe kontakty, częste doświadczanie międzynarodowej solidarności i dobrej woli – wszystko to oczywiście wzbogaca pracę gubernatora. Człowiek czuje, że pracuje dla Rotary International.

W referacie na konferencji dystryktu 2390 w Helsinborgu (7 maja 1994 r.) mówiłem m.in.: *Powrót Rotary do Polski w 1989 r. oznaczał powrót Polski na orbitę wolnego świata. Radość szczęśliwego powrotu jest przekształcana w radość powszechnej służby. Im większe są tej służby międzynarodowe powiązania, tym jest ona radośniejsza. Świadomi są tego rotarianie w Polsce, szczególnie po długim okresie izolacji. Jest to przyczyna, dla której kluby Rotary w Polsce przywiązują tak wielkie znaczenie do wszelkich związków rotariańskich, kontaktów międzyklubowych i przyjaźni.* („Listy Rotariańskie” 17–18, 1996).



Jedno z pierwszych posiedzeń Komitetu Doradczego G. Fjellandera w domu Aleksandra Szwarca (po prawej – gospodarz, po lewej – Bohdan Kurowski)

Kluby: pierwsza fala

Ścisłe rzecz biorąc, kluby Rotary w Polsce znajdowały się w składzie szwedzkiego dystryktu 2390 przez sześć lat rotariańskich. Kolejnymi gubernatorami dystryktu byli w owym czasie: Gunnar Fjellander (1989–90), Sven Karud (1990–91), Olle Arvidson (1991–92), Stig Ransmark (1992–93), Bert Sandman (1993–94) oraz Hans Pripp (1994–95). Jednym z ich głównych zadań była rozbudowa Rotary w Polsce. W pierwszym okresie nieocenione usługi w tej dziedzinie świadczył wspomniany już Kjell Magnusson.

Chociaż w pierwszym roku 1989–90 powstał tylko Warszawski Klub Rotariański, to prowadzone już wtedy równoległe prace przyniosły bardzo obfite owoce w ciągu owych sześciu lat, kiedy to do RI przyjęto łącznie 28 klubów: w 1990–91 – 9 nowych klubów: Lublin (prezydent założyciel Krzysztof Wojciechowski), Warszawa City (Andrzej Radziwiński), Janów Lubelski (Krzysztof Kalita), Szczecin (Ludwik Stasiak), Poznań (Gerard Straburzyński), Olsztyn (Franciszek Wenta), Toruń (Mieczysław Janiszewski), Warszawa Józefów (Wojciech Bartczak), Warszawa Stare Miasto (Eugeniusz Piontek); w roku 1991–92 – 5 klubów: Wrocław (Wojciech Witkiewicz), Kraków (Stanisław Włodyka), Łódź (Andrzej Reiter), Katowice



Inauguracja D-2230 – przemawia prezydent elekt RI James L. Lacy

(Andrzej Barczak), Strzelce Krajeńskie (Jan Świrepo); w 1992–93 – 4 kluby: Koszalin (Sławomir Nowosadko), Bydgoszcz (Włodzisław Giziński), Kazimierz Dolny (Ryszard Kosioł), Gdańsk-Sopot-Gdynia (Bolesław Kościukiewicz); w 1993–94 – 5 klubów: Puławy (Tadeusz Kaliszczak), Elbląg (Witold Werner), Warszawa Centrum (Marian Binkowski), Rzeszów (Ryszard Korczowski), Zielona Góra (Hieronim Szczegół) oraz w 1994–95 – 5 klubów: Grudziądz (Artur Morawski), Zamość (Zbigniew Litwajtis), Wolsztyn (Witold Koberski), Kielce (Józef Płoskonka) i Kościan (Zbigniew Szewczyk).

Kluby: druga fala

Od 1 lipca roku 1995–96 obszar Polski został wydzielony ze szwedzkiego dystryktu i nazwany Strefą Specjalnego



Pierwszy inicjator powrotu Rotary do Polski Bill Uminski wśród gości inauguracji D-2230



*Konferencja '96:
na mównicy
Andrzej Ludek*

Rozwoju (Special Extension Area), której zarządcą w imieniu prezydenta RI (Presidential Extension Administrator, PEA) mianowano PDG Gunnara Fjellandera. Nie bez pewnych animozji musiał tym samym zakończyć swoją misję Kjell Magnusson.

RI oczekiwało, że strefy specjalnego rozwoju, które utworzono także w innych krajach, m.in. na Ukrainie, w ciągu trzech lat doprowadzą do powstania nowych dystryktów. W Polsce już w ciągu dwóch lat funkcjonowania strefy przybyło 12 klubów: Świdnica-Wałbrzych (Adam Biernacki), Słupsk (Jan Ryszard Kurylczyk), Lublin Centrum (Stanisław Jabłonka), Gorzów Wielkopolski (Jan Gielec), Wrocław Centrum (Jerzy Błaszczuk), Częstochowa (Ryszard Misztalski), Inowrocław (Ryszard Borowicz), Świnoujście (Irena Gutenbro), Łódź Centrum (Andrzej Cebulski), Kraków Wawel (Jan Wrana) i Warszawa Wilanów (Selwyn Gester). W ten sposób liczba klubów Rotary w Polsce zwiększyła się do 40, a więc osiągnęła minimalny pułap przewidziany przez RI dla dystryktu.

Patroni z bliska i daleka

Powstanie każdego klubu było wówczas na ogół wielką przygodą, spotkaniem z otaczającym światem, czasem bardzo geograficznie odległym. Była to przygoda zarówno dla uczestniczących w niej Polaków, jak i dla rotarian z zagranicy. Impulsów dostarczały nowe, albo też odnawiane w nowych warunkach kontakty środowisk uniwersyteckich, medycznych, gospodarczych. W każdym razie rotarianie z zagranicy nie przepuszczali żadnej okazji,

aby zaszcześcić zainteresowanie ruchem rotariańskim w Polsce. Zdarzało się, iż grupy inicjatywne w Polsce mogły uczestniczyć w interesujących programach szkoleniowych i współrealizować wartościowe projekty humanitarne jeszcze zanim stawały się klubami Rotary.

Jak wiadomo, każdy nowy klub Rotary musi mieć patrona w postaci już istniejącego klubu. Patron z kolei może sobie dobrać dowolną liczbę współpatronów. Do obowiązków klubu patronackiego należy merytoryczne przygotowanie potencjalnych rotarian do świadczenia rotariańskiej służby społeczeństwu. Klub patronacki wpłaca też za swych podopiecznych składkę wpisową do Rotary International. W omawianym okresie nierzadkie były przypadki, kiedy kluby patronackie wpłacały nie tylko wpisowe, ale i regularne składki do RI za krótszy lub dłuższy okres działania nowego klubu. Niekiedy imponujące były liczby współpatronów, co pozwalało dzielić koszt organizacji i wyposażenia nowego klubu. RC Canberra z Australii miał 7 szwedzkich współpatronów z Malmö. Patronat niemieckiego klubu Nürnberg dla RC Kraków wspierały 4 inne kluby z Norymbergii itp.

Zauważmy, że w zorganizowanie 40 nowych klubów w Polsce w latach 1989–97 zaangażowanych było łącznie 86 klubów patronackich. Spośród nich 57 pochodziło spoza Polski. W całym tym procesie uczestniczyły 34 kluby szwedzkie, 10 niemieckich, 4 z Holandii, po 3 z USA i Francji, 2 z Belgii oraz po 1 z Australii, Danii i Szwajcarii. Jeśli zważyć odległości, wskazane już trudności komunikacyjne oraz bariery językowe, to dla rotariańskich wolontariuszy zagranicznych był to nie lada wysiłek. Oczywiście z biegiem czasu, a zwłaszcza w ciągu dwóch ostatnich lat omawianego okresu, coraz większą rolę w rozbudowie Rotary w Polsce odgrywały kluby rodzime.

Zarządca i jego doradcy

Podstawową troską G. Fjellandera było oczywiście doglądanie formacji nowych klubów. Ale przywiązywał też wielką wagę do nadzorowania działalności klubów już



*Konferencja '96: Panorama
Olsztyna jako pamiątka
dla Rycharda Pyritza*



*Konferencja'96:
na mównicy
Janusz Koziński*

istniejących. Inaczej niż standardowy gubernator dystryktu, zarządca strefy specjalnej miał obowiązek wizytować każdy klub nie raz, a dwa razy w ciągu roku. Powołując do życia z dniem 1 lipca 1995 r. swój komitet doradczy, Fjellander wprowadził przestrzeganą z żelazną konsekwencją zasadę, iż każdy z członków raz do roku odwiedza powierzoną swojej opiece grupę klubów w imieniu PEA jako tzw. przedstawiciel grupowy, a drugim razem zarządca odwiedza te kluby w asyście odpowiedniego członka komitetu doradczego. W ten sposób upieczone zostały dwie pieczenie: wszystkie kluby były dwukrotnie wizytowane, a zarazem członkowie komitetu doradczego zdobywali doświadczenie niezbędne dla potencjalnych kierowników dystryktu. Rotarianami zaproszonymi do pracy w Komitecie Doradczym (pismo G. Fjellandera z 30 maja 1995 r.) byli: Roman Gawrych z RC Szczecin, Marian Jelonek z RC Lublin, Bohdan Kurowski z RC Olsztyn, Tadeusz Pluźniński z RC Wrocław oraz Aleksander Szwarc z RC Warszawa. W następnym roku rotariańskim do komitetu zostali dokooptowani Alojzy Leszek Gzella z RC Lublin oraz Krzysztof Kopyciński z RC Bydgoszcz. Spotkania odbywały się w zasadzie nie rzadziej niż co 3 miesiące, przeważnie w gościnnym warszawskim domu państwa Katarzyny i Aleksandra Szwarców.

Komitet doradczy pomagał zarządcy strefy planować i przeprowadzać zgromadzenia i konferencje „dystryktu w organizacji”. Pierwsza z tych imprez odbyła się w maju 1995 r. w Szczecinie, a następne, już po wyborze piszącego te słowa na gubernatora nominata, w Olsztynie (31 maja–2 czerwca 1996 r.) oraz Łodzi (4–6 kwietnia 1997 r.) – w 60. rocznicę przedwojennej konferencji Okręgu 85 (dystryktu). Wszystkie te wydarzenia miały oczywiście charakter wychowawczo-szkoleniowy (wciąż wszakże bardzo wielu z nas nie potrafi powiedzieć, co różni Zgromadzenie od Konferencji). Dodatkowym czynnikiem mobilizującym polskich rotarian stała się wizyta w Warszawie (28 listopada 1995 r.) kolejnego prezydenta RI Herberta Browna.

Żeby „dystrykt w organizacji” mógł funkcjonować, należało go wyposażać w instrument obsługi finansowej. Stała się nim fundacja Rotary Polish Fund założona przez Aleksandra Szwarcza za namową PDG Berta Sandmana i aprobatą Fjellandera. Jej forma wywołała raczej ostre kontrowersje. Niektóre kluby proponowały inne rozwiązanie, odmawiając wręcz wpłacania składek na konto RPF. Budowanie innej fundacji wymagało dyskusji i czasu, którego brakowało, jeżeli polski dystrykt miał powstać z dniem 1 lipca 1997 r. W tej sytuacji komitet doradczy, który stał się zarazem komitetem finansowym, opowiedział się stanowczo za RPF. Od 1 lipca 1996 r. skarbnikiem dystryktu został Wojciech Jeżowski z RC Olsztyn.

Osobiście, już jako DGN, wiele wysiłku poświęciłem zwłaszcza rozwojowi wymiany młodzieżowej, organizacji polsko-litewskiego seminarium RYLA we współpracy z Norwegami, aranżacji środowiska Rotaractu oraz podstaw przyszłego systemu komunikacji elektronicznej w dystrykcie. W całym tym okresie nie ustawała intensywna praca rotarian zajmujących się programami Fundacji Rotary (Elżbieta Puławska – GSE, Janusz Koziński – stypendia, Jerzy Korczyński – uniwersalny zakres).



*J. Lacy z żoną Claudine, G. Fjellander z Britt
oraz B. Kurowski na warszawskim Starym Mieście*

Organizacją imprezy inaugurującej 28 czerwca 1997 r. działalność dystryktu 2230 zajął się zgodnie komitet roboczy złożony z prezydentów lub przedstawicieli klubów warszawskich, którym kierował Marek Grochowski z RC Warszawa City. Imprezę prowadził Władysław Świtalski z RC Warszawa Stare Miasto. Warszawski Klub Rotariański reprezentował jako mówca Olgierd Budrewicz. Przybyło kilkuset uczestników z kraju i zagranicy, którzy wypełnili salę Akademii Muzycznej w Warszawie. Przedstawicielem prezydenta RI był prezydent elekt (1998–99) James C. Lacy. Było to wielkie wydarzenie: powstał pierwszy dystrykt RI w byłym kraju komunistycznym.

Zdjęcia: archiwum autora

Szkolenie zarządów

W dniach 20–22 kwietnia w oddalonej o 40 km od Wrocławia Kobylej Górze RTC Wrocław Panorama zorganizował Szkolenie Zarządów. Kobyla Góra to miejsce z pewnością przez rotaractorów kojarzone z Rotariadą, która odbyła się tam kilka lat temu. Na szkoleniu jak zwykle pojawił się niezastąpiony DRR Roman Palash. Jednym z najciekawszych punktów programu był wykład Szymona Gruszki pt. „Droga rotarianina a droga wolnomularza, czyli czym jest masoneria?”, a jeden z wieczorów umiliła swoim występem formacja taneczna „Obsesja” z Wrocławia.



Szkolenie zarządu w Kobylej Górze

Program szkolenia nie został w pełni zrealizowany, gdyż szyki organizatorom popsuła niska frekwencja, co w przypadku tak ważnego spotkania edukacyjnego jest bardzo niepokojące. Obecny w Kobylej bardzo dziękujemy i liczymy na organizację kolejnych imprez RTC we Wrocławiu, miejscu spotkań wielu kultur i narodów.

Piotr Duszeńko

Marzyciel z Lublina

11 maja ze spełnionym marzeniem przyszedł do Huberta nie tylko wolontariuszki Fundacji „Mam Marzenie”, ale także Asia Przychoda i Magda Telenga-Świeca z klubu Rotaract w Lublinie. Po fachowym zapakowaniu prezentu udały się na oddział szpitalny, na spotkanie z marzycielem Fundacji Hubertem i jego mamą. Hubert błyskawicznie rozpakował zielony pakunek, po czym mógł już nie tylko patrzeć, ale i trzymać w rękach wymarzony telefon komórkowy z wieloma gramami. Szybko też udowodnił, że najlepiej z obecnych zna się na telefonach komórkowych i grach, więc nie było konieczności tłumaczenia obsługi. Po obejrzeniu komórki zabrał się za robienie wszystkim zdjęć. Cieszył się również z tego, że komórka oprócz aparatu ma też kamerę. Mamie Huberta trudno było uwierzyć w te cuda techniki. Hubert zadzwonił też do swojego taty i na jego pytanie skąd dzwoni, odpowiedział dumnie: – *Ze swojego telefonu*. To był znak dla taty Huberta, że może już sobie zapisać bezpośredni numer do swojego syna.



Po spełnieniu marzenia wolontariuszki Fundacji wręczyły pamiątkowe dyplomy

Klub Rotaract już po raz kolejny sprawił, iż ziściło się marzenie dziecka. Warto dodać, że telefon został zakupiony ze środków zebranych podczas wielkanocnego spotkania lubelskich klubów Rotary. Ponadto chłopiec będzie mógł także rozmawiać przez telefon i ściągać nowe gry dzięki hojności klientów hipermarketu E. Leclerc w Lublinie, którzy pozwolili pomalować swoje twarze podczas przedświątecznej akcji „Makijaż jak marzenie”.

Ewelina Pitala

Prezydent elekt stażystką w Komisji Europejskiej

Wiadomość o zdobyciu stażu w Dyrekcji Generalnej ds. Tłumaczeń (DGT) w Komisji Europejskiej przez Asię Przychodę z RTC Lublin należy uznać za kolejny sukces dokumentujący potencjał naszego środowiska rotariańskiego. O takie staże w Dyrekcji Generalnej za każdym razem ubiega się około 8–9 tys. kandydatów. Do zgłoszenia dołączyć trzeba cały plik dokumentów: świadectwa, dyplomy, referencje, certyfikaty językowe itp., aby udowodnić, że kandydat spełnia każde z wymagań, jakie stawia Komisja Europejska. Po 2–3 miesiącach komitet złożony z urzędników unijnych wybiera kilkaset osób w selekcji przedwstępnej, a następnie w ostatecznej, w wyniku której w zależności od potrzeb Dyrekcji Generalnej na staż zostaje zakwalifikowane maksymalnie



Asia Przychoda w roli tłumaczki



10 osób z poszczególnych krajów UE.

Asia będzie stażystką w Luksemburgu, gdzie swoją siedzibę mają departamenty tłumaczeń języków polskiego, duńskiego, estońskiego, fińskiego, węgierskiego, litewskiego, łotewskiego i szwedzkiego. Departamenty tłumaczeń pozostałych 23 języków urzędowych UE usytuowane są w innych miastach.

Niestety, każdy sukces ma swoją cenę. W tym przypadku lubelski Rotaract będzie musiał znaleźć kogoś, kto zastąpi Asię w pełnieniu funkcji prezidenta klubu w kadencji 2007–08, a całe środowisko lubelskie osobę, która przejmie po Asi rolę tłumacza i współorganizatora z ramienia Rotaractu głównych imprez rotariańskich.

To właśnie Asia była główną tłumaczką Billa Boyda, prezidenta RI podczas jego wizyty na Ziemi Lubelskiej, a także ogromnym wsparciem dla klubów lubelskich w trakcie wizyt w partnerskich klubach Anglii czy Danii. Podkreślić zarazem należy osobowość Asi, która bardzo pomaga jej w pracy i w działalności w środowisku Rotary. Szczególnie imponowała mi skromność, z jaką Asia przedstawiła swój sukces: – *Jakieś pół roku temu wypełniłam formularze i wysłałam je do Brukseli. Koniecznie chciałam dostać się do DGT i do innych dyrekcji nawet nie składałam wniosku. Szczerze mówiąc, nie wierzyłam, że mam jakieś szanse, przynajmniej nie w tym roku. Myślałam, że będę próbować później, kiedy zdobędę trochę więcej doświadczenia.* Sukces Asi jest tym większy, że było to jej pierwsze podejście. Gratulujemy!

Wojciech Brochwicz-Lewiński

Rotaractorzy grają w baseball

Działalność RTC wiąże się z wieloma formami rozwoju, integracji międzyludzkiej i realizacji wspólnych pasji. Kilka lat temu we Wrocławiu powstała drużyna baseballu. Na początku była to zabawa i forma rekreacji. Obecnie zdobywamy tytuły Mistrza Polski.

Klub Sportowy Baseball Wrocław powstał oficjalnie w 2004 r. i jego historia jest ściśle związana z ruchem rotariańskim, który pomógł nam zrealizować plany i stać się jednymi z najlepszych w kraju. Pierwszy sprzęt pozyskał i przysłał do stolicy Dolnego Śląska ówczesny gubernator dystryktu 6290 (Michigan, USA) Ronald Windemuller, który w swojej służbie rotariańskiej m.in. koordynował wiele projektów na rzecz ubogich dzieci w Rumunii.

Mieliśmy również kontakt z japońską World Children Baseball Foundation. Na jej zaproszenie i dzięki wsparciu RC Tatebayashi Millenium z dystryktu 2840 w 2005 r. poleciliśmy z najzdolniejszymi zawodnikami z dziecięcej reprezentacji Polski na obóz szkoleniowy do Kraju Kwitnącej Wiśni. Otrzymaliśmy również sprzęt, spotkaliśmy się z japońskimi rotarianami, wymienili proporczykami oraz zachęcaliśmy do odwiedzenia naszego dystryktu.

Wciąż przybywa nam chętnych do gry. Oprócz drużyny dziecięcej stworzyliśmy także sekcje softballu dla dziewcząt, która wsparta doświadczonymi zawodniczkami z Brzegu w pierwszym swym sezonie zdobyła Mistrzostwo Polski Juniorek, a w 2006 r. na zorganizowanym przez nas finałowym turnieju we Wrocławiu wywalczyła brązowe medale. Seniorzy w drugim swym sezonie zdobyli Mistrzostwo Drugiej Polskiej Ligi w baseballu i w 2007 r. występują w Pierwszej Lidze, walcząc o Ekstraklasę.

Staramy się poświęcać dużo czasu na naszą pasję, która stała się codzienną pracą. Zarówno sukcesy sportowe, jak i organizacyjne zostały dostrzeżone, gdyż wybrano mnie oraz Witka Lisickiego z RTC Wrocław Panorama do Zarządu Polskiego Związku Baseballu i Softballu. Pełnione przez nas funkcje dodatkowo mobilizują do pracy, a baseballowy świat stanął otworem. Teraz odwiedzamy różne miejsca i poznajemy ludzi, np. podczas Mistrzostw Europy Seniorów w Pradze mieliśmy okazję spotkać się z prezydentem Czech Vaclavem Klausem, który w czapeczce praskiego klubu baseballowego na każdym meczu kibicował swej reprezentacji.

Przyjaciółmi klubu, którzy grają z nami rekreacyjnie, są: legenda polskiej koszykówki Maciej Zieliński oraz znany muzyk Jose Torres. O baseballu miałem okazję porozmawiać także z naszym obecnym gubernatorem Wojciechem Czyżewskim, który kilka lat mieszkał na Kubie, gdzie, potocznie mówiąc, *pelota* jest grą narodową.

Wiele zawdzięczamy kilku wrocławskim rotarianom, którzy pomagają klubowi. Od samego początku był z nami prezydent RC Wrocław Centrum Maciej Demski, wspierają nas również rotarianie Andrzej Just z RC Wrocław Centrum oraz Wojciech Frączak z RC Wrocław Panorama. Baseball, podobnie jak Rotaract, zjednoczył wielu i stał się dla nich sposobem na życie.

Piotr Duszeńko



W softball gra Wiktoria Filipczak z RTC Wrocław Centrum



Las Vegas i Wyspy Hawajskie

Franciszek Kowalski

Hazard to magnes, który stał się wyznacznikiem życia w Las Vegas i w większości Nevady. Wszyscy żyją dla bądź z niego. Jest tu wprawdzie i uniwersytet, i wszystkie przynależne wielkiemu miastu akcesoria komunalne, jednak dla przybywającego do Las Vegas po raz pierwszy część rozrywkowa wygląda jak ogromny Disneyland. Hawaje natomiast to przede wszystkim egzotyka, upał i przyjaźni ludzie. No i oczywiście wieńce z kwiatów.

I jak tu szukać Rotary?

Natrętnie nasuwa się myśl, że to chyba absurd – takie samotne miasto na pustyni, na obszarze wypalonych kęp traw, piachów i skał, gdzie tylko jakiś suchy chwast kolczasty i kaktus się ostanie. Na szczęście niedaleko, w odległości ok. 20–25 km, w kanionie o prawie kilometrowej głębokości płynie rzeka Colorado. W okresie międzywojennym zbudowano tam tamę, od inicjatora zamierzenia nazywaną tamą Hoovera, oraz potężną elektrownię wodną. Okazało się wówczas, że pobliskie Las Vegas, dotąd kowbojska miejscina, wygrała los na loterii. Woda, energia elektryczna i leżący pod stopami materiał budowlany, wspólnie z nietypowymi pomysłami biznesu ze Wschodu, pobudziły rozwój miasta.

Dzisiejsze Las Vegas jest stolicą hazardu USA, a także chyba największym centrum hotelowym i hazardowym świata. Zwiedzając to miasto, można co chwilę dostać zawrotu głowy. Śródmieście, czyli Centrum Gier, to 80 ogromnych hotelo-kasyn i niezliczona liczba mniejszych moteli. Przebywając w Vegas, mieszkalem w jednym z tych większych – w „Circus Circus”. Obecnie ma on 3000 pokoi (szczeciński Radisson SAS ma ich 370), a oprócz tego prawdziwy cyrk pracujący od rana do północy oraz

wesołe miasteczko, sklepy, restauracje itd. Ile stołów do ruletki, maszyn hazardowych, stolików do kart – trudno policzyć. Obecnie kończy się w Vegas budowa wielu nowych obiektów, a stosunkowo niedawno uruchomiono m.in. hotel Venetian z 6000 pokoi, kanałem i gondolami, placem San Marco, ruletkami itd. Zapelniony gośćmi funkcjonuje 24 godziny na dobę, przynosi dochód i... dalej się rozbudowuje.

Cyrk i hazard

A hotel „Circus Circus”, w którym zatrzymałem się wraz z żoną? Wkrótce zostanie wyburzony i w jego miejsce stanie nowy, oczywiście nieco większy – z 5000 pokoi. Koszty się nie liczą – ważne, iż stoi w centrum i przy głównej ulicy. Liczy się natomiast hazard i tłumy graczy. Co ciekawe, również zagraliśmy, nieco przegraliśmy i wyszliśmy zwiedzać inne atrakcje. I kto by pomyślał, że w tej dzielnicy nie ma ani jednej ławki czy kawiarenki. Jeśli jesteś zmęczony – zaprasza jedno z dziesiątków kasyn. Tam przy każdej maszynie czy ruletce zawsze są wolne, wygodne krzeselka.

Następny etap podróży to przejazd autobusem do Arizony. Przekraczając granicę stanu, należy wskazówkę zegarka cofnąć o godzinę. Stan inny, lecz pustynia i kanion Colorado nadal takie same. Daleko w górę rzeki, ponad 100 km od tamy, gdzie skończyły się fiordy jeziora Mead utworzonego przez spiętrzenie wody tamą Hoovera, pierwotny płaskowyż Arizony nadal jest przecięty głęboką i krętą, pełną kolorowych warstw skalnych rozpadliną. Dołem do Zatoki Kalifornijskiej, niespokojnie płynie ta dzika i piękna rzeka...

Nastrój Polinezji

Jesteśmy znowu w powietrzu. Wraz z przeszło setką pasażerów lecimy z Los Angeles do Honolulu. Wśród podróżnych sporo Hawajczyków, stewardessy także



smagłe i czarnookie. Cicha hawajska muzyka, egzotyka wysp na ekranie filmowym, kolorowe foldery i coraz bardziej piękące przez okienko słońce niepostrzeżenie wprowadzają nas w nastrój Polinezji. Lot trwa 5 godzin, trasa blisko 5000 km, oczywiście non stop. Lądujemy w Honolulu na wyspie Oahu, czwartej w archipelagu, licząc od wschodu. Trasa lotu jest imponująca, a odległość jak od Bałtyku do... Wysp Kanaryjskich. Sam łańcuch wysp jest także rozległy: odległość od wschodniej Hawaii do zachodniej Midway to jakieś 3600 km, czyli tak jak od Bałtyku do Sudanu.

W Honolulu cofamy zegarki o 2 godziny. Na lotnisku miła niespodzianka: wszyscy podróżni udekorowani zostają przez piękne Hawajki wieńcami z kwiatów i powitani z uśmiechem, powszechnym „Aloha”. Trasę z lotniska



*Franciszek Kowalski
przy wejściu do klubu
Rotary w Honolulu*

przez zamerykanizowane, blisko milionowe Honolulu pokonujemy szybko. Zamieszkujemy we wschodniej dzielnicy tej letniskowej Waikiki, przy pięknej koralowej plaży, u stóp resztek wygasłego wulkanu o nazwie Diamentowa Głowa (Diamond Head). Pokój hotelowy umiejscowiony od północy ma duże zalety: unika się agresywnego słońca, jest piękny widok na krajobraz tej zielonej wyspy, no i (dzięki klimatyzacji) temperaturę można obniżyć do +28 °C, a nocą nawet do +25 °C. Na zewnątrz utrzymuje się ciepło 38–40 °C, a woda w Pacyfiku ma temperaturę 30 °C. A wszystko to pod koniec października, przy czym taka pogoda trwa tam cały czas.

Rotariańskie akcenty

Następnego dnia, po rannej morskiej kąpeli, zbieramy się wcześniej, bo po 11.00 słońce na plaży jest zbyt agresywne. Dziś czeka mnie spotkanie w klubie Rotary. Meetingi odbywają się w Royal Hawaiian Hotel. Jako gość z dalekiej Polski jestem mile przyjęty. Zaproszono mnie do specjalnego stołu dla gości. Na sali tak na oko jest ponad 100 zebranych, w tym wielu uczestników to kobiety i rdzenni Hawajczycy. Meeting rozpoczął

się powstaniem gości z miejsc, a następnie kilku z nich (w tym mnie) poproszono o krótkie, 3-minutowe przedstawienie się. Jednym z ciekawszych punktów programu było nagrodzenie hawajską deską surfingową ucznia (też Hawajczyka) za wygraną w konkursie szkolnym. Po części oficjalnej podałem jeszcze kilka informacji o Polsce, Szczecinie i moim klubie Rotary, no i oczywiście wymieniałem się wizytówkami z poznanymi rotarianami.

Następnego dnia, zwiedzając okolicę, pojechaliśmy do wulkanu Diamond Head. Do środka, na teren wygasłego krateru, wchodzi się tunelem przebitym przez wygasłą od 5000 lat koronę z wystygłej lawy. Wśród kilku innych wulkanów archipelagu, w tym tych czynnych do dziś, ten jest jedną z atrakcji turystycznych. Tutaj, w płaskiej misie krateru o średnicy około 2–3 km, mamy rotariańską niespodziankę. Otóż, przed kioskiem turystycznym, na postumencie pod szkłem umocowana jest duża tablica ufundowana przez RC Waikiki o treści dotyczącej wulkanu. Pozostałe do końca pobytu dni i piękne wieczory (ranek budzi się nagle – o 6.00, a ciemność zapada równie szybko – o 18.00) spędziliśmy na plażowaniu, zwiedzaniu wyspy i podziwianiu jej egzotyki.

Żal wracać

Po powrocie do Los Angeles wpadła mi w rękę książka „Polish Heritage Travel Guide”, w której wyczytałem, iż Polaków na Hawajach jest ok. 500, w Honolulu zaś istnieje polskie „Chopin Society”, jest tam też „Hawaii – Polonia – Tours for Polish Tourists”. Jako ciekawostkę dodam, że piaski na plażach Polinezji, w tym na Hawajach, nie są pochodną krzemu jak u nas, nad Bałtykiem, ale po prostu rozkruszonym na drobno korałem. Ponadto różnica czasu między Polską a Hawajami to 12 godzin (wg czasu zimowego, którego Hawajczycy nie mają), czyli gdy Hawajczyk rozpoczyna pracę o 9.00, to w tym samym czasie Polakowi zegar wskazuje 21.00 i szykuje się do snania.

Niestety czas szybko biegnie i pewnego popołudnia przyjaciele z Los Angeles „zafundowali” nam ostatnią przejażdżkę: z Pasadeny na lotnisko L.A. Bradley Airport. Po smutnym pożegnaniu, czekając w hali odlotowej, pooglądaliśmy jeszcze starty do takich egzotycznych dla nas miejsc, jak Tokio, Hong Kong, Tahiti czy Sydney. Wreszcie o zmroku nasz Jumbo Jet z kompletem pasażerów uniósł się w górę i odleciał do Londynu. Po zmianie samolotu podróż zakończyliśmy późnym wieczorem w Berlinie. Tam już czekali na nas przyjaciele i po dwóch godzinach jazdy autostradą szczęśliwie zameldowaliśmy się w domu w Szczecinie. Dopiero tutaj zaczęło z nas wychodzić zmęczenie związane z podróżą oraz zmianami stref czasowych. No i uprzytomniliśmy sobie, że nasza ciekawa przygoda zakończyła się i właśnie przechodzi w sferę pięknych wspomnień.

Zdjęcia: archiwum autora

Sportowa limuzyna dla rotarianina



Karolina Leśniak

Połączenie limuzyny z autem sportowym to nie lada sztuka, ale również imponujący efekt końcowy. Miłośnicy marki Audi niewątpliwie szybko odkryli zalety modelu A8. Dla tych, którzy nie mieli okazji poznać tego auta, spróbuję przybliżyć jego sylwetkę.

Audi to marka, której nie trzeba przedstawiać. A8 to samochód, którego stylistyka nawiązuje do linii coupe. Sportowa limuzyna – te słowa w zwięzły sposób oddają dwoisty charakter Audi A8. Dynamiczną jazdę zapewniają lekka konstrukcja oraz zawieszenie. Komfort i stylistyczne piękno są przypisane do tego samochodu. Niezależnie od tego, czy się jedzie z przodu, czy też z tyłu – wygoda potwierdza klasę tego auta. Nowe Audi A8 łączy w sobie wyrafinowaną elegancję ze sportowym charakterem. Idealna harmonia kształtów świadczy o tym, że konstruktorzy zadbali o każdy detal. Uwagę zwraca charakterystyczna osłona chłodnicy Singleframe odzwierciedlająca ducha tej sportowej limuzyny, a zarazem podkreślająca jej drapieżny charakter. Wyraźne nakreślone kształty reflektorów przednich optycznie obniżają masywny przód samochodu. Rozciągnięta linia dachu przypomina eleganckie coupe. Wysoko umieszczone tylne lampy diodowe oraz boczne kierunkowskazy zwiększają bezpieczeństwo jazdy.

Topowy diesel

Audi A8 jest dostępne z pięcioma jednostkami napędowymi: trzema benzynowymi i dwoma TDI. Miałam okazję jechać Audi A8 z silnikiem 3.0 TDI i z automatyczną skrzynią biegów. To auto jest doskonałym dowodem na to, że sport i rozsądek mogą iść w parze. Siłę i moc silnika V6 zbudowanego w oparciu o technologię bezpośredniego wtrysku odczuwa się na każdym kilometrze drogi. Maksymalny moment obrotowy silnika – 450 Nm w zakresie 1400–3250 obr/min – stanowi o niezwykłej dynamice samochodu i jednocześnie o cichej pracy. Zastosowanie technologii common rail nowej generacji z wtryskiwaczami piezoelektrycznymi powoduje zwiększenie mocy silnika jednocześnie obniżając poziom emisji spalin. Każdy, kto preferuje automatyczny wybór biegów, dzięki adaptacyjnej elektronice będzie rozkoszował się doskonałym komfortem jazdy. Opracowa-

ny specjalnie dla 6-stopniowej skrzyni biegów tiptronic – dynamiczny program zmiany biegów (DSP), śledzący nieprzerwanie styl jazdy i konfigurację drogi wybiera najdogodniejszy moment na zmianę przełożenia, co zapobiega zbyt częstej zmianie biegów. 3.0 TDI to jeden z topowych diesli. Ma m.in. turbosprężarkę o zmiennej geometrii kierownicy, układ dolotowy o regulowanym zawirowaniu powietrza, układ recyrkulacji spalin z chłodzeniem cieczą i kilka szybkich procesorów. Silnik ten jest dynamiczny i czysty, tak jak tylko diesel z początku XXI wieku może być. Pod względem zużycia paliwa w jeździe miejskiej, w realnych warunkach na trasie z miejscowościami, wyprzedzaniem innych aut itp. wyniosło ono 8,9 l/100 km. Samochód przyspiesza do setki w 7,7 s i osiąga prędkość maksymalną 250 km/h. Dynamiczną jazdę umożliwia stały napęd na cztery koła quattro, który wykorzystując centralny mechanizm różnicowy, gwarantuje optymalny rozdział sił napędowych odpowiednio na oś przednią lub tylną. Pełni on rolę kontrolera rozdziału mocy. Jego zalety można docenić zwłaszcza na odcinkach dróg obfitujących w zakręty, gdzie quattro zapewnia bardziej dynamiczną i sportową jazdę. W Audi A8 dynamika układu jezdnego jest nie do pobicia. Co auto traci na prostej, to odrabia w zakrętach. Jest zwinne,



chętnie do ich połykania i daje naprawdę dużo przyjemności z jazdy.

Luksus i bezpieczeństwo

W luksusowym wnętrzu auta nie liczy się czas. W zasięgu ręki znajduje się wszystko, co najważniejsze: kokpit cechuje czytelny i uporządkowany układ elementów. W centrum znajduje się konsola środkowa z terminalem zintegrowanego systemu obsługi samochodu – MMI (Multi Media Interface) i ekranem chowanym w desce rozdzielczej. Koncepcja MMI obejmuje dwa elementy: jednostkę sterującą (czyli terminal MMI), umieszczoną między skrzynią biegów a podłokietnikiem oraz wyświetlacz z ekranem MMI z systemem informowania kierowcy znajdujący się w górnej części środkowej konsoli. Terminal ten stanowi wzorcową ergonomiczną konsolę sterującą. Umieszczenie ekranu na wysokości oczu kierowcy, a terminala MMI w zasięgu jego ręki umożliwia mu skoncentrowanie się na drodze. System umożliwia sterowanie wieloma ustawieniami, np. systemem nawigacji, radiem, CD, telefonem i wieloma funkcjami samochodu w sposób wygodny i zrozumiały.

Seryjnie A8 wyposażone jest w wielofunkcyjną skórzaną czteroramienną kierownicę. To również nawiązuje stylem do Singleframe, przypomina o sportowych możliwościach A8. Skórzana tapicerka, elementy dekoracyjne ze szlachetnego drewna i srebrzystobiałego palladu podkreślają dodatkowo luksusowy charakter samochodu. Fotele zostały skonstruowane specjalnie dla tego modelu. Spełniają wymagania zarówno kierowcy, jak i pasażerów, zapewniając optymalny komfort podczas długich podróży, dobre trzymanie boczne oraz maksymalne bezpieczeństwo.

W obszarze systemów zabezpieczeń pasażerów Audi A8 wyposażone jest w nowe, dwustopniowo wyzwalane poduszki powietrzne chroniące pasażerów z przodu, boczne poduszki powietrzne umieszczone we wszystkich fotelach zewnętrznych, chroniące obszar klatki piersiowej i miednicy, oraz kurtyny sideguard, ochraniające głowę, pokrywające niemal całą strefę szyb bocznych między słupkiem A i D. W zakresie bezpie-

czeństwa aktywnego limuzyna A8 jest seryjnie wyposażona w elektroniczny system stabilizacji toru jazdy ESP, w którego skład wchodzi: układ ABS, regulacja przeciwoślizgowa ASR, elektroniczny rozdział siły hamowania EBV, elektroniczna blokada mechanizmu różnicowego EDS i hydrauliczny asystent hamowania.

Innowacyjne rozwiązania

W Audi A8 zastosowano innowacyjne światła (adaptive light) dostępne na życzenie klienta. Składają się one z dynamicznych reflektorów z ruchomą wiązką, włączających się po osiągnięciu przez samochód prędkości 12 km/h. Reflektory adaptive light doskonale sprawdzają się także podczas manewrowania. Po wybraniu biegu wstecznego włączają się automatycznie po obu stronach samochodu, oświetlając w ten sposób pobocze lub wnętrze ciemnego garażu.

Jako sportowa luksusowa limuzyna Audi A8 zostało wyposażone w nowy układ hamulcowy o dużej mocy, zapewniający doskonałą skuteczność także przy dużych szybkościach, przy jednoczesnym zachowaniu wysokiego komfortu. Dzięki nowoczesnej konstrukcji złożonej ze zwiększonych tarczy hamulcowych układ ten uzyskuje skuteczność zarezerwowaną dotychczas dla większych hamulców przy odpowiednio większych kołach.

Pedał hamulca reaguje natychmiast, a nacisk, z jakim się go uruchamia, jest optymalny. Nawet przy długotrwałym obciążeniu hamulce mają wyjątkową skuteczność, zapewniając bezpieczeństwo. W Audi A8 zastosowano po raz pierwszy elektromechaniczny hamulec postojowy zintegrowany z systemem ruszania. Pozwolił on na wyeliminowanie dźwigni klasycznego hamulca spomiędzy przednich foteli. Obsługa elektromechanicznego hamulca postojowego ogranicza się do naciśnięcia przycisku znajdującego się na centralnej konsoli – system automatycznie dostosowuje siłę, z jaką należy zacisnąć hamulce, aby pojazd nie stoczył się ze wzniesienia. Zaoszczędzono tym sposobem przestrzeń we wnętrzu Audi A8 i zwiększono komfort jego użytkowania.

Zdjęcia: © Audi

Mining Indaba



W oczach innych

Najważniejszym wydarzeniem rotariańskim minionych dwóch miesięcy była niewątpliwie konferencja w Szczecinie zorganizowana z okazji 10-lecia dystryktu 2230. Odkryło się także wiele innych inicjatyw charytatywnych, jak np. przekazanie sprzętu medycznego na rzecz szpitali, bal charytatywny oraz majówki rotariańskie. O wszystkich tych wydarzeniach poinformowały lokalne media.

Owizycie gubernatora Wilkinsona i jego spotkaniu z marszałkiem województwa zachodniopomorskiego Norbertem Obryckim, o czym informujemy w tym wydaniu „Rotarianina/Głosu Rotary” pisano również w „Kurierze Szczecińskim” z 21 maja. W artykule *Rotarianie na zamku* czytamy: *Spotkanie miało charakter swobodnej wymiany zdań. Wilfrid J. Wilkinson zachwycił się szczecińską zielenią, architekturą miasta i życzliwością mieszkańców. Przyznał, że pogoda w Polsce bardzo przypomina mu klimat Kanady, w której mieszka. Wilkinson razem z żoną przyjechał do Szczecina prosto z podróży do Indii. Przy okazji spotkania marszałek Obrycki mówił również o polsko-kanadyjskich dniach gospodarczych, które na początku czerwca odbędą się w Szczecinie i na które około 30% uczestników przyjedzie właśnie z Kanady.*

Ta sama gazeta w wydaniu z 23 kwietnia poinformowała o innej inicjatywie rotariańskiej – przekazaniu przez rezydencję dla osób starszych w Ratzeburgu za pośrednictwem rotarian łóżek i szafek oraz sprzętu endoskopowego dwóm szczecińskim szpitalom. *Dary posłużą pacjentom szpitala dziecięcego. – Sprzęt nie jest nowy, ale w bardzo dobrym stanie – mówił „Kurierowi” Andrzej Puchalski, prezydent RC Szczecin Pomerania. – Został przekazany za pośrednictwem Rotary Club Ratzeburg, z którym współpracujemy. Ta rotariańska współpraca od lat układa się bardzo pomyślnie. Ma też swój akcent sentymalny, bo Richard Pyritz, przewodniczący Komisji Współpracy Polsko-Niemieckiej Rotary, pochodzi ze Szczecina.*

25 tys. zł przyniósł VI Charytatywny Bal Rotariański, zorganizowany przez RC Wanda Kraków – informuje „Dziennik Polski” z 24 kwiet-

nia. W artykule *Rotarianki dla uzdolnionych studentów* czytamy, że dochód z imprezy – podobnie jak w poprzednich latach – przeznaczony został na fundusz stypendialny „Podaj dłoń” dla niepełnosprawnych i niezdolnych, a wybitnie uzdolnionych studentów. Obecnie Klub Rotary Kraków Wanda opiekuje się 10 studentami różnych uczelni.

18, 19 i 26 kwietnia „Gazeta Wyborcza” w Częstochowie, „Życie Częstochowskie” oraz „Gazeta Częstochowska” poinformowały, że lokalny RC przekazał na rzecz Publicznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej pomoce do diagnozy i terapii dzieci niewidomych i niedowidzących. Są to m.in.: maszyna Braila, papier brailowski, podświetlane szkła powiększające, zestawy do rysowania, przybory do nauki pisania i czytania, paleta figur geometrycznych, zestawy klocków i zabawek do ogólnego rozwoju motorycznego, model Ziemi i program komputerowy z systemem mowy. Łączna wartość przekazanego sprzętu to 10 tys. zł. – *Nasza poradnia od początku istnienia, a więc od 1975 r. zajmuje się pomocą dzieciom z dysfunkcjami zmysłów, w tym niewidomym i niedowidzącym. Przekazane pomoce pozwolą wzbogacić zakres naszych działań diagnostycznych i terapeutycznych – powiedziała „Życiu” dyrektor Poradni Jadwiga Mysiek. – Po raz pierwszy, od kiedy pracuję, spotkałam się z tak spontaniczną i hojną reakcją na naszą prośbę. Podziękuję w myśl hinduskiego przysłowia. „Ci, co dają, mają wszystko, ci, co zatrzymują, nie mają nic” – ze wzruszeniem mówiła „Gazecie Częstochowskiej” pani dyrektor.*

19 maja „Dziennik Elbląski” poinformował o wizycie 15 rotarian z niemieckiego Leer w Elblągu. Jak powiedział „Dziennikowi” wiceprezydent elbląskiego klubu Rotary Henryk



Miłosz: – *Spotkania niemieckich i elbląskich rotarian mają już wieloletnią tradycję. Odbywają się corocznie, na przemian w Elblągu i Leer, i służą realizacji podstawowego przesłania tej międzynarodowej organizacji, czyli budowaniu trwałych i przyjaznych więzi między ludźmi – niezależnie od ich narodowości, granic, historii, barier językowych czy mentalnych.* Rotarianie podczas wizyty odwiedzili m.in. Malbork i Frombork, a także spotkali się z wiceprezydentem Elbląga Witoldem Wróblewskim. Dotychczasowa współpraca rotarian z Elblągiem i Leer, a także z holenderskiego Winschoten zaowocowała wieloma wspólnymi projektami charytatywnymi, w tym przekazaniem 4 lata temu oddziałowi intensywnej opieki noworodków szpitala wojewódzkiego w Elblągu daru w postaci nowoczesnego aparatu wspomagania oddechu.

O rotariańskiej majówce charytatywnej, na której spotkali się rotarianie z siedmiu wielkopolskich klubów, pisał 24 maja „Głos Wielkopolski”. Organizatorem był RC Poznań Puszczykowo, który na to spotkanie zaprosił również swych kolegów z Niemiec i Włoch. – *Chcemy podpisać porozumienie dotyczące wymiany grup młodzieżowych oraz zawodowych* – powiedział „Głosowi” Krzysztof Milczarek, prezydent klubu Rotary z Puszczykowa. Klub planuje też kolejne imprezy o charakterze charytatywnym. Jak dotąd dzięki aktywności rotarian z Puszczykowa specjalny ośrodek szkolno wychowawczy w Mosinie zyskał samochód, sprzęt rehabilitacyjny, łóżka oraz wózki inwalidzkie. Udało się też sfinansować urządzenie klasopracowni oraz bieżące remonty. Klub wyposaża także szkołę w Indiach.

RC Puławy był sponsorem VI Międzynarodowego Wyścigu Osób Niepełnosprawnych Poruszających się na Wózkach Inwalidzkich „Puławy 2007”, który odbył się 26 maja. Jak informuje „Tygodnik Powiśla” w artykule *Na początek Puławy*, wyścig ma prawo nosić tak górnołotną nazwę, gdyż wystartowali w nim przedstawiciele m.in. z Rosji, Ukrainy i Białorusi. *Trasa tegorocznego wyścigu została zmieniona i choć krótsza, bo liczyła tylko 5 kilometrów, jednak ze względu na podjazdy, zjazdy i różną nawierzchnię była bardzo trudna. Prowadziła ulicami miasta, przez co zawody stały się bardziej widowiskowe. Żąłarta walka trwała o drugie i dalsze miejsca, bo pierwszego nikt nie był w stanie odebrać reprezentantowi Białorusi – Borysowi*

Prońko z Grodna. Wygrał on puławski wyścig w kategorii paraplegia mężczyzn, po raz trzeci uzyskując bardzo dobry czas 18 min 45 s – czytamy w „Tygodniku”. W kategorii paraplegia kobiet pierwsze miejsce zajęła Agata Cieśluk z Mikołowa z czasem 26 min 58 s. W kategorii tetraplegia mężczyzn pierwszy był Ireneusz Joński z Dębina (24 min 04 s), natomiast w kategorii open wygrał Piotr Pieńkosz z Dębina. Po wyścigu uczestnicy mogli wziąć udział w pokazach sprzętu ortopedycznego, publiczność zaś obejrzała pokazy sportów, jakie uprawiają osoby niepełnosprawne. Wieczorem wszyscy bawili się na integracyjnej dyskoteczce.

O wyposażeniu przez rotarian Ośrodka Rehabilitacyjno-Terapeutycznego dla Dzieci Niepełnosprawnych „Krok za Krokiem” w Zamościu w sprzęt ułatwiający komunikowanie się z otoczeniem pisał „Dziennik Wschodni” z 14 maja. Projekt nie udałby się, gdyby nie ofiarność zamościan. – *Uczestnicząc w naszych aukcjach, kupując wystawiane na nich przedmioty, sponsorowali całe przedsięwzięcie* – powiedział „Dziennikowi” były prezydent klubu Włodzimierz Bentkowski. Sprawie pomógł też francuski oddział Rotary. – *Zebrane tam pieniądze zostały przekazane do centrum naszej organizacji w Stanach Zjednoczonych, skąd dotarły do Zamościa podwójne* – wyjaśnił.

Fundacja Rotary przekazała Szpitalowi Specjalistycznemu w Prabutach 3,5 tys. USD na zakup sprzętu do leczenia onkologicznego – poinformował 31 maja „Dziennik Bałtycki”. Sprzęt ma pomóc placówce, która przeżywa kłopoty finansowe. W początkowym okresie swej działalności był to największy szpital leczenia chorób płuc w północnej Polsce. Leczone tu głównie gruźlicę, ale gdy medycyna poradziła sobie z tą chorobą, z czasem prabucki szpital stracił na znaczeniu. – *Teraz poważnym problemem jest rak płuc, a dział onkologii zajmujący się leczeniem tej choroby jest raczej domeną mniejszych ośrodków, takich jak Prabuty* – powiedział „Dziennikowi” ordynator oddziału chirurgii klatki piersiowej szpitala w Prabutach Tomasz Szczepny. Do przekazania daru doszło podczas spotkania członków elbląskiego i grudziądzkiego klubu Rotary w Białym Dworze. (AR)



* Po raz pierwszy w historii Rotary kobieta została mianowana na członka zarządu RI. Na swojej rotariańskiej drodze Catherine Noyer-Riveau z RC Paris pełniła już – również jako pierwsza kobieta – funkcję gubernatora dystryktu we Francji. Dwuletnia kadencja Catherine rozpocznie się w lipcu 2008 r. W zarządzie będzie ona reprezentować strefę 11.

* Ochotnicza Straż Pożarna z Gołeczewa została laureatem programu „Pomysł na Pomoc”. Dzięki temu otrzyma dofinansowanie od poznańskich klubów Rotary. Pieniądze zostaną przeznaczone na kursy języka angielskiego i udzielania pierwszej pomocy oraz organizowanie innych zajęć integracyjno-wychowawczych. Komisja konkursowa przyznała także pieniądze na projekt przedstawiony przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Mosinie.

* Zbiórkę sprzętu sportowego, rehabilitacyjnego i ortopedycznego zorganizował 12 maja RC Biała Podlaska. Zebrane przedmioty będą przekazane nieodpłatnie osobom potrzebującym z Białej Podlaskiej oraz z terenu powiatu bialskiego.

* Matching grant w wysokości 6 tys. USD pozyskany przez RC Sucre w Boliwii oraz RC Silver Spring w stanie Maryland w USA przyczynił się do podniesienia świadomości mieszkańców Sucre na temat korzyści płynących z krwiodawstwa. Dzięki podjętym działaniom badaniom poddało się prawie 3000 osób. U ok. 8% z nich wykryto chorobę Chagasa i osoby te zostały objęte leczeniem oraz przeszkolone, jak uniknąć choroby w przyszłości. Pozostali oddali krew.

* Rotarianie z Rosji, USA i Kanady zrobili wielki krok w kierunku propagowania koleżeństwa między tymi krajami dzięki utworzeniu komitetu międzykrajowego ICC USA-Rosja. Uroczysta inauguracja działalności zbiegła się z 12. doroczną konferencją Rotary w Rosji, która w tym roku odbyła się w Skokie w stanie Illinois w USA. Nowy, obejmujący 10 dystryktów ICC, jest obecnie największy w rotariańskim świecie – w jego skład wchodzi ponad 25,9 tys. członków zrzeszonych w 551 klubach.

Trudny wybór

Setki rotarian wzięły udział w konkursie fotograficznym. Wybór najlepszego zdjęcia był trudny, ale zwycięzcy wprawili w zachwyt naszych sędziów dzięki uwiecznieniu momentów ilustrujących hasło „Służba ponad wszystko” (Service Above Self). Zgromadziliśmy zespół dyrektorów artystycznych pisma, redaktorów i fotografów, aby ocenić zgłoszenia, opierając się na estetyce oraz tym, jak dobrze ilustrują motto Rotary, a zarazem temat konkursu. Przyjrzyj się, zainspiruj i przślij swoje najlepsze zdjęcie w przyszłym roku.

Dziękujemy pasjonatom fotografii, którzy wzięli udział w drugim konkursie fotograficznym pisma „The Rotarian”. Wygląda na to – być może ze względu na początek ery cyfrowej – że rodzina Rotary ma coraz więcej świetnych fotografów. Zostaliśmy zasypani setkami intrygujących zgłoszeń. Na www.rotary.org umieściliśmy galerię slajdów, które otrzymały zaszczytne wyróżnienia. Zaloguj się i sprawdź.

1. miejsce

Dr Richard Siegel, chirurg plastyczny z Hawajów w USA, zmierza ku sali operacyjnej, aby zoperować zajęczą wargę u dziecka. Siegel należy do grupy 32 wolontariuszy-medyków, którzy dołączyli do Aliansu na rzecz Uśmiechu (Alliance for Smiles – organizacji nonprofit składającej się z członków klubów Rotary w San Francisco) i uczestniczyli w 2-tygodniowej wyprawie do Shenyang. – *Dzieci, które operuje, otacza wielką troską* – mówi o Richardzie Dave Fowler, profesjonalny fotograf, który udokumentował wyjazd. – *Wiele razy podczas misji widziałem, jak właśnie w taki sposób trzymał dzieci, mówił do nich i pocieszał.*

Zdjęcie Dave'a Fowlera z RC Ogallala, Nebraska, USA wykonane w Shenyang w Chinach



2. miejsce

– *Ręka na tym zdjęciu należy do rotarianina z Alaski, który wziął udział w Narodowych Dniach Szczepień w Indiach – mówi fotograf Jon C. Deisher. – Jednak mogłaby należeć do któregoś z rotarian pochodzącego z któregoś z krajów, rotarianina, który podjął się wyzwania zwalczania choroby Heine-Medina. Od 1985 r. rotarianie poświęcili swój czas i przekazali ponad 600 mln USD na działania wyeliminowania polio. Ostatnio działania zostały wzmożone w czterech pozostałych krajach polioendemicznych: Afganistanie, Indiach, Nigerii i Pakistanie.*

Zdjęcie Johna C. Deishera z RC Anchorage, Alaska, USA wykonane w Chandigarh, w Indiach



3. miejsce

– *Okrzyki radości, łzy, dzieci uniesione w górę... dały mi do zrozumienia, jak ważna dla wzniesienia nadziei i podniesienia jakości życia może być jedna studnia – mówi autorka zdjęcia Tina Miller. Zanim wolontariusze rotariańscy wprowadzili projekt w życie, mieszkańcy wiosek przemierzali kilka mil, aby dotrzeć do wody z brudnego strumienia. Dzięki programowi zarządzanemu przez RC Tulsa wybudowano 76 studni, zapewniając czystą wodę ponad 40 tys. ludzi.*

Zdjęcie Tiny Miller z RC Tulsa, Oklahoma, USA wykonane w Emmanuel w Nikaragui



Tekst pochodzi z „The Rotarian”

Ciekawostka

Poczta Polska wydała ostatnio dwie kartki o tematyce rotariańskiej. Jedna z nich, zaprojektowana przez Antoniego Ratajczuka, została wydrukowana na 10-lecie dystryktu 2230. Drugą opublikowano z okazji majowej Konferencji Dystryktu w Szczecinie, a jej projekt graficzny wykonał Zbigniew Ryngwelski. Na tę samą okoliczność zaprojektowano również specjalny stempel.



Zaprosili nas

- RC Olsztyn na III Rotariańską Majówkę Lotniczą – Olsztyn, 27.05.2007
- RC Warszawa City i RC Warszawa Żoliborz na Konferencję Naukowo-Szkoleniową „Sport Dzieci i Młodzieży – Rola Medycyny Sportowej” – Warszawa, 1–2.06.2007
- RC Warszawa Wilanów na Children's Festival 2007 – Warszawa, 3.06.2007
- RC Jelenia Góra Karkonosze na przekazanie władzy prezydenckiej – Karpacz, 16.06.2007
- Józef Krzysztof Oraczewski na „Czerwcowy Ogród Sztuk” – Sulejów, 16.06.2007
- RC Inowrocław na „Noc Prezydentów” oraz obchody 10-lecia czarteru klubu – Inowrocław, 19.06.2007
- RC Zielona Góra na uroczyste przekazanie władzy prezydenckiej – Zielona Góra, 22.06.2007
- Warszawskie Kluby Rotary i Rotaract na imprezę z okazji rozpoczęcia nowego roku rotariańskiego oraz Wiosenne Spotkanie Przyjaciół Rotary i Wina – Warszawa, 23.06.2007
- RC Rivne na święto klubu Rotary Rivne – Żobryń, Ukraina, 8–9.09.2007



WITAMY W NOBLE BANKU



JESTEŚMY PIERWSZYM W POLSCE BANKIEM
WYSPECJALIZOWANYM W DORADZTWIE
FINANSOWYM I USŁUGACH PRIVATE BANKING

W naszej działalności stawiamy na długofalowe zarządzanie majątkiem klientów. Jako jedyni na rynku specjalnie dla naszych klientów stworzyliśmy odrębny dział wspierający ich w inwestycjach na rynku nieruchomości. Do dyspozycji klientów są także doradcy inwestycyjni i podatkowi. To tylko wybrane korzyści. O reszcie będziecie Państwo mogli przekonać się po umówieniu spotkania z naszym doradcą. Zapraszamy.



NOBLE BANK

www.noblebank.pl • infolinia 801 70 70 70